Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

10 gr. PR 10 gr.

ABC
NOWINY CODZIENNE

*„GODZI SIĘ KRAŚĆ OJCZYZNĘ ŁATWĄ I POWOLNĄ:
A MNIE SARKAĆ NA TAKIE BEZPRAWIA NIE WOLNO?
NIECH SIĘ MIOTA ZŁOŚĆ NA CIĘ I CHYTROŚĆ BEZCZELNA, —
TY MÓW PRAWDĘ, MÓW ŚMIAŁO, SATYRO RZETELNA!*

Ignacy Krasicki — „Świat zepsuty“ 1779.

Nr. 282 Warszawa, czwartek 1 października 1936 r. Rok XI

Rząd ucieka z Madrytu
Do obrony stolicy mobilizują nawet kobiety i dzieci
Powstańcy zwycięsko idą naprzód

RABAT 30.9. Radiostacja w Sewilli donosi, że kilku członków rządu hiszpańskiego udało się z Madrytu do Alicante, aby poczynić tam przygotowania w związku z projektowanym przeniesieniem siedziby rządu do tego miasta. Ministrowie musieli złożyć uroczystą obietnicę, że w ciągu 24-ch godzin powrócą do Madrytu.

PARYŻ 30.9. Radiostacja w La Coruna podaje, że ministerstwo wojny w Madrycie po zarządzeniu mobilizacji roczników rezerwy 1932 — 1933 nakazało obecnie **mobilizację wszystkich kobiet i dzieci od lat 14.** Oddziały z kobiet i dzieci użyte być mają przy budowie umocnień pod Madrytem.

Głód w Madrycie

PARYŻ 30.9. Na mocy rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych wprowadzone zostały w Madrycie karty żywnościowe. W stolicy odczuwać się daje wielki brak najważniejszych artykułów spożywczych, zwłaszcza masła, mleka i jaj.

Pierścień wojsk powstańczych, oblegających Bilbao, zacieśnia się. W mieście daje się coraz dotkliwiej odczuwać brak żywności. Ostatnio stracono w Bilbao 260 zakładników.

Już 18 km za Toledo

PARYŻ, 30. 9. Wojska pułk. Valeria kontynuując marsz w kierunku Madrytu, zajęły wczoraj miejscowość Villaluenba, 18 km. za Toledo.

LA CORUNA, 30. 9. Według komunikatu oficjalnego, wojska powstańcze przerwały połączenie pomiędzy Madrytem a Siguenża.

Autonomia Basków

MADRYT, 30. 9. Prowincjom baskijskim przyznano statut autonomiczny, będzie on podobny do statutu katalońskiego. Ratyfikacja statutu autonomicznego prowincyj baskijskich nastąpi prawdopodobnie niezwłocznie po otwarciu sesji parlamentarnej 1-go października.

MADRYT, 30. 9. Rząd hiszpański wymówił układ z Włochami z 1 października 1934 r., który zapewniał Włochom kontrolę nad produkcją kopalni rtęci w Almadenie.

Bitwa morska pod Gibraltarem

CASABLANKA 30.9. Obecnie nadchodzą szczegóły walki, jaka rozegrała się wczoraj w cieśninie gibraltarskiej pomiędzy hiszpańskim krążownikiem powstańczym a dwoma torpedowcami marynarki rządowej.

Torpedowiec „Gravina“ i „Almirante Ferrandiz“ wyruszyły w poniedziałek z portu Malaga celem patrolowania wybrzeży.

Wczoraj o godz. 6-ej rano torpedowiec „Gravina“ spostrzegł na wysokości Trafalgaru krążownik powstańczy „Almirante Cerveral“. Wywiązała się walka. Torperowiec „Gravina“ ugodzony trzema pociskami, zmuszony był wycofać się z walki i skierował się w stronę Casablanca. W godzinę później po silnej wymianie strzałów krążownik powstańczy zatopił torpedowiec „Almirante Ferrandiz“.

Część załogi torpedowca rządowego wyratował okręt francuski „Koutoubia“.

Stoczona wczoraj bitwa morska miała na celu otwarcie drogi dla nowych transportów wojsk z Maroko do Hiszpanii. Akcja ta powiodła się całkowicie. Pod osłoną powstańczych okrętów wojennych i samolotów odpłynął wczoraj z Ceuty transport złożony z 2000 żołnierzy Legii Cudzoziemskiej. Posiłki te zużyte będą na froncie pod Malagą, gdzie powstańcy skoncentrowali 8000 żołnierzy, w tem kilka pułków kawalerii i liczne baterie artylerii polowej. Atak na Malagę podjęty będzie równocześnie od strony lądu i morza.

Gen. Franco wodzem naczelnym

PARYŻ 30.9. Z Burgos donoszą, że na mocy rozporządzenia junty narodowej z 29-go września, generał Franco **mianowany został naczelnym wodzem wojsk powstańczych.**

Dekoracja kadetów

TOLEDO, 30. 9. Gen. Franco, który przybył wczoraj rano do Toledo, **dekorował na ruinach Alkazaru wszystkich jego obrońców.** Franco wygłosił przemówienie, w którym m. in. powiedział: Obrońcy Alkazaru, broniliście honoru Hiszpanii. Stary Alkazar, który uformował całe pokolenia oficerów, został zburzony. Wybudujemy nowy Alkazar, wy **będzie cie wzorem dla przyszłych pokoleń.** Przystąpmy do budowy Hiszpanii i imperium. Niech żyje Hiszpania.

Na odbudowę Alkazaru

PARYŻ, 30. 9. Z Sewilli donoszą: Gen. Queipo de Llano oświadczył we wczorajszym komunikacie radiowym, że patriotyczna ludność Hiszpanii złożyła dotychczas 250.000 pesetów na odbudowę Alkazaru, zniszczonego przez wojska rządowe.

W dalszym ciągu swego komunikatu generał podkreślił, iż rząd madrycki zamierza zorganizować na przedpolu stolicy trzy linie obronne dla powstrzymania naporu wojsk powstańczych. Dowództwo wojsk powstańczych nie wierzy w skuteczność tego planu ze względu na zniechęcenie szerzące się w szeregach wojsk rządowych.

Kara na kapitalistów-spekulantów
Rachunek zysków i strat
wskutek dewaluacji walut

Koła handlowo - finansowe w Polsce zajęły się sporządzeniem przypuszczalnego bilansu zysków i strat, jakie poniósł handel polski wskutek dewaluacji guldena holenderskiego oraz franków francuskiego i szwajcarskiego. W stosunkach handlowych z Francją i Szwajcarią pozostawał polski przemysł płatków ziemniaczanych, przemysł bekonowy, handel zbożem i nabiałem. W eksporcie do Szwajcarii i Holandnii zainteresowany jest nadto w pewnej mierze przemysł konfekcyjny i drzewny.

Jak się zdaje, eksporterzy polscy poniosą większe straty na dewaluacji franka szwajcarskiego, aniżeli francuskiego. Wobec braku umowy clearingowej między Polską i Szwajacarią należności eksporterów polskich były wpłacane na konto blokowane w banku szwajcarskim. Należności te miały być zamrożone aż do chwili uruchomienia z Polską clearingu. Pertraktacje w tej mierze są w toku, niestety dewaluacja wyprzedziła ich sfinalizowanie. Tak więc zablokowane w Szwajcarii należności eksporterów polskich uległy deprecjacji.

Natomiast w obrotach z Francją stratom walutowym z tytułu eksportu zapobiegła istniejąca umowa rozrachunkowa.

Na dewaluacji guldenów holenderskich pewne straty poniesie przemysł płatków ziemniaczanych. Płatki te bowiem eksportowane są wprawdzie przeważnie na rynki angielskie, ale należność za nie obliczana jest tradycyjnie w guldenach holenderskich.

Jak się zdaje, niemałe straty na dewaluacji franków szwajcarskich ponieśli przede wszystkim ci obywatele polscy, którzy kapitały swoje lokowali w bankach szwajcarskich nie ufając polskiej walucie. Jak wiadomo, robiły to przede wszystkim t. zw. „grube ryby“ ze sfer przemysłowo-handlowych i arystokracji.

Wskutek dewaluacji walut zachodnich odniesie równocześnie gospodarstwo polskie znaczne doraźne zyski. Próby obliczeń w tej mierze są podejmowane. Dotychczasowe obliczenia wskazują, że zyski dewaluacyjne handlu polskiego przewyższą przypuszczalne straty.

Niezwykła impreza!
„Wspólnota Interesów“ jako wydawca
zamierza wydawać własne czasopismo

KATOWICE, 30. 9. (tel. wł.). „Wspólnota Interesów“ zamierza w najbliższym czasie przystąpić do wydawania własnego czasopisma. Redaktorem zostanie dotychczasowy szef propagandy tego koncernu p. dr. Zbigniew Dalski. Dotąd nie jest wiadomo, czy perjodyk ten będzie się ukazywał w odstępach jedno - czy dwutygodniowych, względnie czy będzie to miesięcznik.

Pismo to będzie miało za zadanie urabianie opinii publicznej w sensie korzystnym dla interesów koncernu „Wspólnoty Interesów“. Tak pomyślana impreza jest pewnego rodzaju nowością. Tego jeszcze nie było. W każdym razie wydawanie własnego organu przez „Wspólnotę“ musi wywołać poważne zastrzeżenia, tym więcej uzasadnione, że koncern ten znajduje się obecnie w ręku państwa i korzysta z pomocy finansowej ze źródeł publicznych.

Dodać należy, że w swoim czasie do wydawania własnego pisma zamierzali przystąpić pracownicy „Wspólnoty“, jednakże zadaniem tego pisma miała być obrona interesów pracowniczych i państwa polskiego.

Żydowscy kupcy skazani
za demonstrację przeciw wyrokowi przytyckiemu

Donoszą z Kołomyji, że wydział śledczy policji państwowej pociągnął do odpowiedzialności karno - administracyjnej przeszło 100 kupców żydowskich, którzy po ogłoszeniu wyroku w procesie przytyckim zamknęli na znak demonstracji sklepy. Wszyscy oni zostali oskarżeni z art. 18 prawa o wykroczeniu. Po skazującym orzeczeniu starostwa, kupcy żydowscy odwołali się do sądu okręgowego, który, rozpatrzywszy w ub. poniedziałek sprawę kilku z pośród oskarżonych, wydał skazujące orzeczenie starostwa. Sąd stanął na stanowisku, że zamknięcie sklepów było demonstracją przeciwko legalnemu wyrokowi sądowemu. Resztę spraw tego rodzaju odroczono.

O polski ustrój rolny

Ogłoszony wczoraj wykaz imienny majątków, podlegających przymusowej parcelacji, przypomina nam znowu sprawę reformy rolnej. Przypomina nam również to, że dotychczas reforma ta przeprowadzana jest w sposób mechaniczny, że stawia sobie raczej za cel zlikwidowanie większej własności, niż stworzenie naprawdę polskiego ustroju rolnego.

A trzeba przecież sobie wyraźnie powiedzieć, że celem, jaki możemy postawić w zakresie reformy rolnej, to stworzenie na wsi takich stosunków gospodarczych, któreby usunęły nędzę i dały możność należytego rozwoju gospodarczego. Stosunek do większej własności staje się tylko pewnym szczegółem, jednym ze środków, który może służyć do realizacji celu zasadniczego.

Jeśli tak rozumieć będziemy reformę rolną, to będzie dla nas całkowicie jasne, że dotychczas pojmujemy ją w sposób niesłychanie wązki. Reforma rolna, to nie tylko parcelacja, to nie tylko takie formy przekształcania ustroju rolnego, jak likwidacja serwitutów, scalenie, melioracja — objęte dotychczasowym zakresem kompetencji władz, wykonujących reformę rolną. Reforma rolna to również uprzemysłowienie wsi, stworzenie handlu polskiego na wsi, podniesienie wydajności naszego rolnictwa, ba, nawet przeniesienie części ludności wiejskiej do miasta.

To nie znaczy bynajmniej, że sprawa parcelacji nie odgrywa roli. Na wsi musi mieszkać możliwie duży odsetek Polaków. Nie chcemy bowiem przestać być narodem osiadłym o psychice wiejskiej, jakim byliśmy w ciągu wielowiekowego rozwoju. Ale na wsi muszą mieszkać nie nędzarze, lecz ludzie mający zabezpieczone podstawy bytu materialnego. Stąd trzeba dążyć do stworzenia możliwie dużej ilości gospodarstw rolnych, dających środki utrzymania tym, którzy je posiadają. Dlatego też konieczna jest parcelacja większej własności.

Oczywiście w zasadzie nie może być to wywłaszczenie bez odszkodowania. Polakom nie wolno zabierać majątków bez dania im ekwiwalentu. Własność żydowska oczywiście będzie mogła być zabrana bez odszkodowania. Trzeba parcelację zacząć od majątków żydowskich. Natomiast stosowanie przymusowego wywłaszczenia może się okazać koniecznym w wielu wypadkach. Aczkolwiek w dobie dzisiejszej przy znacznym obdłużeniu większej własności, i to często na rzecz instytucji publicznych, przejście jej do funduszu parcelacyjnego mogłoby nastąpić bez stosowania przymusu, ale i bez wynagrodzenia. Poprostu przez uchylenie ulg w zakresie długów.

Kto wie, czy zastosowanie tego środka nie mogłoby w pewnych warunkach doprowadzić do zbyt gruntownej likwidacji większej i średniej własności. Trzeba bowiem sobie zdawać sprawę, że w dobie dzisiejszej z szeregu względów gospodarczych i poza gospodarczych istnieje konieczność istnienia, w mniejszych niż dotychczas, rozmiarach własności średniej. Tylko, niestety, większość ziemiaństwa nie dorasta do tej roli i zadań, jakie powinna odgrywać na wsi ani pod względem politycznym, ani kulturalnym, ani gospodarczym. Stąd staje się koniecznym dopływ nowych średnich właścicieli ziemskich. Wyjść oni powinni przede wszystkim z dotychczasowej warstwy chłopskiej, przed którą w ten sposób stają nowe, wielkie zadania na wsi.

Dziś hasło reformy rolnej służy często tylko za środek, dla celów nie zawsze jasnych. Wysuwane jest ono często po to, by przeszkodzić pędowi, który coraz silniej przejawia się w warstwach chłopskich, do miasta, do handlu, do innych zawodów, zajmowanych przeważnie przez żydów. Jest to środek, używany przez żydów, by przez podsycanie nienawiści do ziemian, zmniejszyć nienawiść, jaką sami wywołują na wsi. Ta sztuczka magiczna im się nie uda. Wiemy doskonale, że zlikwidowanie żydostwa w Polsce da większej ilości chłopów pracę, niż parcelacja większej własności. To nie znaczy oczywiście, żeby konieczność skierowania chłopów do miast miała usunąć konieczność parcelacji większej własności. Bez tego również ustrój rolny na wsi nie dojdzie do właściwej normy.

J. K.

Demonstracje antyżydowskie
studentów we Lwowie

Na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie w ciągu paru ostatnich dni miały kilkakrotnie miejsce demonstracje studentów Polaków przeciwko żydom. Jak donosi żydowska „Chwila“, kilku studentów żydów zostało dotkliwie pobitych.

Wyłączenie żydowskich pośredników
Pożyteczna akcja władz wojskowych

Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. V utworzyło w Kielcach punkt skupu zboża dla rolników województwa kieleckiego. Do punktu tego okoliczni rolnicy dostarczać będą mogli zboże bezpośrednio furmankami w każdej ilości. Rolnicy z dalszych okolic przystąpili do zorganizowania dostaw wagonowych za pośrednictwem spółdzielni i kółek rolniczych. Fakt ten należy zanotować z uznaniem dla działalności władz wojskowych, które nawiązując bezpośredni kontakt z drobnymi producentami zboża, uniemożliwiają dla obu stron szkodliwe pośrednictwo żydowskie.

D. c. depesz i wiadomości na str. 2-ej i 6-ej

Pretendent do korony hiszpańskiej
zmarł w Wiedniu
Kto będzie głową Karlistów?

WIEDEŃ, 30. 9. — Ubiegłej nocy zmarł pretendent do tronu hiszpańskiego i szef starszej linii królewskiego domu Burbonów, infant Don Alfonso Carlos, książę Saint Jaime i Anjou. Przed dwoma dniami, 87-letni książę został przejechany przez samochód przed swoim pałacem na ul.. Theresianum. Don Alfonso jako młody człowiek brał udział w powstaniu karlistów przeciwko rządom królowej Izabelli II. Prawa do tronu hiszpańskiego przeszły nań po bezpotomnej śmierci jego bratanka, księcia Madrytu Don Jaime de Bourbon na jesieni 1931 r. Pozostawał on w żywym kontakcie z monarchistami hiszpańskimi i jeszcze przed rokiem odbył w miejscowości Saint Jean de Luz konferencję z przywódcami stronnictw monarchistycznych. Na parę dni przed śmiercią książę Alfons Karol przesłał gratulację gen. Franco z powodu odniesionych zwycięstw na froncie toledańskim. Książę Saint Jaime był ożeniony z infantką portugalską, Marją Das Neves de Braganza. Po śmierci ks. Alfonsa Karola de Bourbon szefem dynastii Bourbonów zostałe były król hiszpański, Alfons XIII. Jak wiadomo, b. król, który jest bardzo niepopularny w Hiszpanii, zamierza zrezygnować z praw do tronu na rzecz swego najmłodszego syna Don Juan Carlosa, księcia Asturii. W ten sposób 23-letni Don Juan będzie jedynym pretendentem do tronu hiszpańskiego, uznawanym zarówno przez monarchistów, zwolenników ostatnio panującej gałęzi domu Burbonów jak i tradycjonalistów baskijskich i nawarskich, zagorzałych zwolenników starszej linii domu Burbonów, potomków Don Carlosa, która wygasa w osobie zmarłego pretendenta.

Pogrzeb księcia Alfonsa Karola odbędzie się prawdopodobnie w Viareggio we Włoszech, gdzie znajdują się groby najstarszej linii Burbonów. Wśród monarchistów hiszpańskich powstał projekt przewiezienia zwłok zmarłego tragicznie księcia do grobów królewskich w Eskurialu pod Madrytem. Wdowa po zmarłym otrzymali liczne depesze kondolencyjne, m. in. od członków junty wojskowej w Burgos.

Czyżby brat cesarzowej Zyty?

WIEDEŃ, 30. 9. (JAT.). —Według testamentu księcia Carlosa, zmarłego wczoraj w Wiedniu, nowym pretendentem karlistów do tronu hiszpańskiego rzekomo ma być książę Ksawery Bourbon-Parma, brat b. cesarzowej Zyty. Wiadomość ta, jak donosi Havas, dotychczas nie znalazła jednak potwierdzenia.

Trybuna przyjaciół i przeciwników

A la Wyszyński

Wystąpienie „Gazety Polskiej" z dn. 17 września b. r. w sprawie zajść w powiecie hrubieszowskim odbiło się głośnym echem w szerokich kołach opinii społecznej. Zarówno wystąpienie, jak i owe echo, mimo pewnych istotnych różnic, kojarzą się w myśli z niedawno zademonstrowanym spektaklem moskiewskim, w którym po za oskarżoną szesnastką, zwrócił na siebie szczególną uwagę prokurator Wyszyński.

Jedno z pism polskich określiło ten niefortunny wypad ex urzędówki jako „brulion prokuratorskiego oskarżenia". Treść omawianego artykułu noszącego tytuł „podwojna gra czy ślepota?" znają Czytelnicy skądinąd i nie będziemy go tu przytaczali. Jest to jakby zbiór różnorodnych oskarżeń skierowanych pod adresem ruchu ludowego. Od całkowitej sowietyzacji kół ludowych idą zarzuty, aż do napadów na procesje, podburzania ludności do czynnego oporu wobec organów władz administracyjnych i t. p.

Brakowało tylko wykrzyknika: „wściekłe psy wystrzelać" — a już „brulion prokuratorskiego aktu oskarżenia" „Gazety Polskiej mógłby z powodzeniem rywalizować z takimże „brulionem prokuratora Wyszyńskiego z „epoki" procesu . moskiewskiego. Jak wyżej zaznaczono, to podobnie przedstawia się sprawa i z oddźwiękiem, jaki to wystąpienie wywołało w opinii społecznej. Prawie zupełne odosobnienie. Boż chyba i redaktorzy „Gazety P." nie przeceniają sukcesu I. K. C. krakowskiego, czy „Kuriera Czerwonego". Powszechna fama głosiła od roku o detronizacji „Gazety Polskiej" z charakteru pisma urzędowego, a to głównie dzięki polityce generalnego inspektora tu. Pismo to jednak w niedzielnym swym numerze (z dn. 20 b. m.) każe się domyślać inspiracji, czy też szczegółowych informacyj rządu i dlatego nie można w związku z tym uchylić się od takich czy innych rozważań.

„...Gdy chodzi o działania naszego Rządu — pisze G. P. — zasięgamy informacyj u odpowiednich władz państwowych".

Jak z tego widać, nasze czynniki miarodajne ujmują tak zasadnicze zagadnienia społeczne nie tak, jak je ujmować powinny. Potrzeby tak ekonomiczne jak i duchowe wsi, winny być zasadniczym punktem wyjścia. Nie poszłości, choćby o innym nieco szłości, choćby o innym nieca charakterze, bo konsekwencje mogą być podobne. W Polsce przedrozbiorowej mieliśmy państwo, mieliśmy społeczeństwo (szlacheckie) które nie miało rządu.

Dziś, — jak twierdzi „G. P." — mamy rząd, ale gdzież jest... społeczeństwo. Już wrześniowe wybory były pod tym względem dobitną ilustracją. Dalsze wypadki, to tylko uzupełnienia. Należy przeto stwierdzić, że „kierownictwo woli" społecznej, leży dziś poza środowiskiem, które chce reprezentować „Gazeta Polska". O zdobycie tego kierownictwa może się ubiegać każdy ośrodek myśli społecznej, ale metodą Wyszyńskiego, celu się nie osiągnie.

(S)

Dom runął, grzebiąc mieszkańców
Kto ponosi winę katastrofy?
Dwóch żydów stanie przed sądem

Prokuratura Sądu Okręgowego przygotowała i doręczyła już akt oskarżenia w sprawie o słynną katastrofę budowlaną przy ul. Freta nr. 6, który to wypadek pociągnął za sobą śmierć kilku osób i ciężkie poranienia prawie wszystkich lokatorów tego domu. Pociągnięto do odpowiedzialności karnej właściciela nieruchomości przy ul. Freta 16, Salomona Hersza Fischkauta i administratora Mieczysława vel Mendla Podbora. Obydwaj oskarżeni są o to, że mając obowiązek pieczy nad należytym bezpieczeństwem swego domu, obowiązku tego w rażący sposób zaniedbali, nie dokonywując niezbędnych napraw, na skutek czego w dniu 31 lipca 1935 r. nastąpiła katastrofa budowlana, pociągająca za sobą zapadnięcie się całej oficyny, która pogrzebała pod gruzami większość mieszkających w niej lokatorów. Rezultatem wypadku była śmierć sześciu osób i poranienie 15-tu.

Jak wynika z przeprowadzonego śledztwa, właściciel domu Fischkaut usiłował ciągnąć ze swej nieruchomości jak największe korzyści, nie dbając ani o warunki sanitarne lokatorów, ani też o prymitywne choćby bezpieczeństwo. Wielu mieszkańców interweniowało przez czas od listopada 1934 r. do chwili katastrofy, bądź u właściciela domu, bądź u jego administratora Mendla Podbora, wskazując na powstające rysy w ścianach domu, na obsypywanie się tynku i inne widoczne znaki, zbliżającej się katastrofy. Ani jednak oskarżony Fischkaut, ani Mendel Podbór nic nie uczynili, dla naprawy domu. Ściągali bezwzględnie komorne od najbiedniejszych nawet lokatorów grożąc eksmisją i wyrzuceniem na bruk. Rzeczą charakterystyczną było, że w dniu katastrofy właściciel nieruchomości „bawił" zagranicą, wydając tam napewno większe sumy, gdy tymczasem lokatorzy jego domu z winy jego dusili się pod gruzami. Tego rodzaju rabunkowa gospodarka mienia i nieliczenie się z żadnymi ubocznymi względami cechuje rasę, do której jak widać obaj oskarżeni się zaliczają. Poszkodowani względnie rodziny pozostałe po ich śmierci wnoszą przeciwko Fischkautowi i Podborowi powództwa cywilne, domagając się za pośrednictwem swego pełnomocnika adw. Kuleszy odszkodowania za straty materialne i moralne.

Rozprawa wyznaczona została na pierwszą połowę listopada.

Skandaliczny wyzysk robotników
przez żydowskich przedsiębiorców

Pracownicy rozmaitych firm portowych w Gdyni uskarżają się na skandaliczne wypadki popierania handlarzy żydowskich przez kierowników personelu i kasjerów tych firm. Należności robotnicze wypłacane są zazwyczaj częściowo bonami, upoważinającymi do nabywania towarów na raty w sklepach żydowskich, mieszczących się przy ul. Abrahama, która z wolna staje się dzielnicą żydowską w Gdyni. Robotnicy w obawie utraty pracy, zmuszeni są owe bony przyjmować. Tego rodzaju praktyki kwitną szczególnie na terenie olejarni „Union", której kasjer, niejaki p. Giszewski, stał się poprostu akwizytorem firm żydowskich. W związku z tym słusznie pisze „Słowo Pomorskie": „Temu wyzyskowi moralnemu robotników trzeba położyć kres. Polskie zorganizowane kupiectwo powinno czym prędzej szukać sposobu na zatamowanie takich popisów konkurencji żydowskiej".

Smiały głos Portugalii w Genewie
Rząd madrycki nie jest legalny!

GENEWA 30.9. Na dzisiejszym posiedzeniu Zgrom. Ligi przemawiał przedstawiciel Portugalii min. Monteiro, który stwierdził, że wojny wewnętrzne coraz bardziej zagrażają wywołaniem zawieruchy międzynarodowej. Istnieją czynniki, które głosząc hasła wolności i demokracji, szerzą same nienawiść i zniszczenie, a pojęcie demokracji i wolności oznacza w różnych krajach rzeczywistości zupełnie odmienne.

Dalej mówca daje wyraz stanowisku Portugalii wobec układów o nieinterwencji w sprawy hiszpańskie, podkreślając, że Portugalia musiała zgłosić do tego układu szereg zastrzeżeń. Jest rzeczą niezmiernie łatwą głosić pewnemu rządowi, iż jest on legalny i że reprezentuje większość narodową, gdyż posiada do swej dyspozycji cały zorganizowany aparat sił politycznych. **Czy jednak — można uznać za legalny rząd, przeciw któremu powstają wewnątrz kraju siły, reprezentujące tradycję, kulturę, porządek oraz tendencje zjednoczenia i wielkości?**

Dekret w sprawie eksmisji
lokali handlowych i przemysłowych

Wczoraj w „Dzienniku Ustaw" ogłoszono dekret Prezydenta R. P. o odroczeniu eksmisji z lokali handlowych i przemysłowych. Odroczenie terminu eksmisji następuje na podstawie orzeczenia sądowego. Sąd, udzielając terminu odroczenia, uwzględnia stosunki gospodarcze. Najdłuższy termin, do jakiego może być udzielone odroczenie eksmisji, ustala dekret na 31 marca 1939 r.

W jednym tylko wypadku sąd jest obowiązany udzielić odroczenia eksmisji, mianowicie, gdy stwierdzone zostanie, że najemca dokonał inwestycji w lokalu, z którego ma być eksmitowany, i że inwestycje te jeszcze nie zostały zamortyzowane. W tym wypadku odroczenie eksmisji może nastąpić na okres potrzebny do zamortyzowania inwestycji, nie dłużej jednak jak do 31 marca 1939 r.

Jeśli eksmisję już orzeczono, to odroczenie jej może nastąpić w czasie postępowania egzekucyjnego.

W wypadku jeśli najem trwał nie krócej, niż lat 5, to wypowiedzenie najmu lokalu handlowego i przemysłowego może nastąpić jedynie na 6 miesięcy naprzód, na koniec kwartału kalendarzowego, t. j. tak, że data końcowa wymówienia musi przypaść na 1 kwietnia, 1 lipca, 1 października lub 1 stycznia.

Powyższy dekret nie załatwia całkowicie sprawy ochrony lokatorów dla lokali przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, w każdym jednak razie zmniejsza ostrość tego problemu.

Slub działacza narod.
b. więźnia Berezy

Wczoraj w kościele Karmelitów odbył się ślub p. Haliny Węglińskiej z p. Mieczysławem Prószyńskim, b. więźniem Berezy, b. członkiem Komitetu Organizacyjnego b. O. N. R.

Redakcja nasza łączy się wraz ze wszystkimi przyjaciółmi pana młodego w najserdeczniejszych życzeniach dla młodej pary.

Dyskusja nad wyborami
przyczyną krwawego zajścia

Na ul. Łagiewskiego, w dzielnicy Bałuty w Łodzi, na tle dyskusji nad wynikami wyborów łódzkich doszło do bójki, w czasie której został ciężko ranny 28-letni student Aleksy Hałas, zamieszkały w Zgierzu. Inny student, Wojciech Sierpotowski, został lżej ranny. Policja zlikwidowała zajście, aresztując 15 osób, w tym 8 żydów.

Smiertelny pojedynek na noże
na tle zazdrości o narzeczoną

Podwarszawski Grójec był widownią niecodziennego pojedynku na tle zazdrości o narzeczoną. Pojedynek miał przebieg następujący:

Na polu pod Grójcem znaleziono, dającego słabe oznaki życia, 24-letniego Marka Tkaczyka, który po przeniesieniu do szpitala zmarł, wskutek upływu krwi. Dochodzenie policyjne ustaliło, że Tkaczyk prowadził ostatnio ciągłe spory z 20-letnim Michałem Ciesielskim. Aresztowany Ciesielski zeznał, że Tkaczyk został ugodzony przez niego nożem w czasie pojedynku, który rozegrał się pomiędzy nimi na tle zazdrości o narzeczoną. W pewnej chwili Tkaczyk miał uderzyć Ciesielskiego i wówczas asystujący w czasie pojedynku brat Michała Ciesielskiego, 17-letni Stanisław, uderzył nożem Tkaczyka między łopatki. Ranny zachwiał się i otrzymał wtedy drugie uderzenie w okolicę serca od Ciesielskiego. Obaj bracia po zbrodniczym poranieniu zbiegli, jednakowoż zostali już aresztowani.

Kara śmierci
dla mordercy ś. p. Praschila

PRZEMYŚL, 29. 9. Przed sądem przysięgłych w Przemyślu toczyła się przez 5 dni rozprawa przeciwko sprawcom bandyckiego napadu w Jureczkowej pow. Dobromil, w czasie którego zamordowano śp. Mieczysława Praschila, syna lwowskiego lekarza, kierownika miejscowej spółdzielni mleczarskiej.

W wyniku rozprawy trybunał skazał osk. Piotra Łazora na karę śmierci, zaś osk. Kazimierza Dziubaka na karę dożywotniego więzienia. Osk. Łazarowi sąd zmienił karę śmierci na dożywotnie więzienie. Oskarżona Anastazja Potocka została uniewinniona

Dodatkowe zapisy na Politechnikę
Termin dla spóźnionych

Rektorat politechniki warszawskiej komunikuje:

„Dla kandydatów, którzy pragną zapisać się na politechnikę warszawską po odbytej w r. 1935/36 służbie wojskowej został ustalony dodatkowy termin składania podań od 1 do 7 październi ka. Kandydaci ci wraz z dokumentami winni przedstawić zaświadczenie władz wojskowych o zwolnieniu ich z wojska we wrześniu 1936 r. egzaminy dla tych kandydatów odbędą się w czasie od 14 do 19 października r. b.

Dla kandydatów, którzy z powodu wcielenia do wojska nie mogli wziąć udziału w egzaminach konkursowych odbędą się dodatkowe egzaminy w tym samym terminie. Na czas zdawania egzaminów kandydatom nowowcielonym p. minister spraw wojskowych polecił udzielić urlopów.

Odpowiednie zaświadczenia dla przedstawienia władzom wojskowym będą wydawane w sekretarjacie politechniki".

Stan wojenny w Palestynie
wprowadzono dekretem królewskim

LONDYN, 29. 9. Dziennik urzędowy rządu brytyjskiego „London Gazette" ogłosił we wtorek wieczorem dekret królewski, dotyczący ogłoszenia stanu wojennego w Palestynie. Wysoki komisarz W. Brytanii w Jerozolimie podobno ogłosić ma zastosowanie dekretu już w środę.

Dekretem wysoki komisarz uprawniony zostaje do wydawania nakazów aresztu i deportacji bez decyzyj sądowych oraz do kontroli portów palestyńskich. wód terytorialnych, przebywających w ich obrębie okrętów, portów lotniczych, wszystkich środków komunikacji, produkcji i wszelkich transakcyj handlowych. Dekret upoważnia w. komisarza do nakładania kar pieniężnych na osoby prywatne i korporacje i do przeprowadzania konfiskaty i niszczenia własności nieruchomych, jako sankcyj karnych. W. komisarz uprawniony został do powołania specjalnych sądów wojskowych, które nakładać będą kary na osoby, dopuszczające się wykroczeń przeciwko rozporządzeniom w. komisarza.

W. komisarz uzyskuje prawo do przekazywania swych prerogatyw częściowo lub całkowicie głównodowodzącemu wojsk w Palestynie, którym jest generał dywizji Dill.

Tłumy
w sklepach paryskich

PARYŻ, 29. 9. Wielkie magazyny paryskie przepełnione są tłumami publiczności, zakupującej rozmaite towary, co do których istnieje obawa zwyżki cen. W szczególności zakupywane są gorączkowo towary, wyrabiane z surowców zagranicznych, ponieważ zwyżka tych surowców jest nieunikniona, wskutek czego oczekiwana jest zwyżka cen nawet na towary, których zapasy istnieją jeszcze w kraju.

Rząd zwrócił się dziś z apelem do całego społeczeństwa, wzywając wszystkich obywateli, by współdziałali z władzami administracyjnymi w zwalczaniu nieuzasadnionej zwyżki cen.

Rekordowy przeładunek dzienny
w porcie gdyńskim

W dniu 25. bm. przeładunek w porcie gdyńskim wyniósł rekordową ilość 36.6 tys. t. (eksport 33,1 tys. t. import zaś 3.5 tys. t.) Należy przypomnieć, że dotychczas największy przeładunek dzienny w ilości 36,6 tys. t. zanotowano w dniu 2 stycznia b. r.

Anglia nie chce się mieszać
do spraw abisyńskich

GENEWA, 29. 9. (tel. wł.) Anglia powoli wycofuje się z awantury abisyńskiej. Ostatnio odwołała z Gore (oficjalnej stolicy „niepodległej" Abisynii) swego przedstawiciela, a na propozycję negusa, by objęła protektorat nad tym obszarem, odpowiedziała odmownie. Dziś ogłoszono tu notę, w której negus szczerze ubolewa nad stanowiskiem Wielkiej Brytanii.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 30 września

Dewizy: Berlin sprzedaż 212.78; Bruksela 89.75; Gdańsk 100.00; Londyn 26,36; Nowy Jork 5.32 3/8; Wiedeń 99.20.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabil. 48.00 (odcinki po 500 dol.) 48.00 (w proc.); 3 proc. poż. prem. inwest. I-ej em. 62.00; II-ej em. 63.00; 3 proc. poż. prem. inwest. serjowa I-ej em. 76.00; II-ej em. 77,00; 4 proc. państw. poż. prem. dolar. 46,00 — 46,75; 5 proc. poż. konwers. 50,75; 6 proc. poż. dolar. 69,50 (w proc.); 5 proc. poż. kolej. konwers. 50,00; 4½ proc. L. Z. ziemskie serja V-ta 45.00—45,25; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 53,75 — 53,50; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 53.75 — 53.50; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 56.50.

Akcje: B. Polski 104.50 — 103.50 — 104.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 27.50 — 28,00; Węgiel 15.50—15.25; Lilpop 13.75 — 14.25; Ostrowiec 30.75; Starachowice 35.75 — 36,25.

GIEŁDA ZBOZOWA

Ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę.

Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Pszenica jednolita od 25.50 — 26.00. Pszenica zbierana 25.00 — 25.50. Żyto I standart 700 g/l 17.00 — 17,75. Owies 16.75 — 17.00. Jęczmień 18,75 — 24.50. Groch polny 18.00 — 19.00. Mąka pszenna wyciągowa 42,00 — 43.00. Mąka żytnia „wyciągowa" 26.50 — 27.50.

Ogólny obrót 4055 ton, w tym żyta 1361 ton.

Polska i Słowacja

Odwieczny spór o naród

Jesteśmy zwolennikami autonomii słowackiej

Uroczysty zjazd w Piszczanach i deklaracja, jaką tam ogłoszono, są faktami zasługującymi na uwagę polskiego ogółu. Chodzi w nich bowiem o kraj bliski geograficznie, a choć oddzielony od nas wysokimi górami, to jednak ważną grający rolę w naszej polityce. Jeżeli prawdę rzekłszy ,tak mało o nim wiemy i tak się mało nim interesujemy, to jest to objaw bardzo niepomyślny, źle świadczący o mocarstwowości naszych poczynań.

Mocarstwowa bowiem polityka myśli o wszystkich czynnikach, które do potęgi i rozrostu państwa mogą się przyczynić; pilnuje więc wszystkich spraw, które na bieg wydarzeń mogą mieć wpływ. Toteż duża Polska powinna zawsze pamiętać, że w mądrej bajeczce Ezopa, więzionego lwa uratowała maleńka mysz, przegryzając jego sieci.

Taką maleńką myszką są Słowacy, których liczba wynosi najwyżej jakieś 2.5 miliona, ale których znaczenie w polityce jest wielkie, bo ni mniej ni więcej tylko decyduje o tym, jak układać się będą stosunki między Węgrami a Czechami, a co za tym idzie, jakie będą losy całej wielkiej Doliny Dunaju. Rejon Dunaju zaś jest dla Polski bezmała tak ważny, jak rejon Bałtyku. Między tymi sprawami istnieje ścisła łączność i nie można sądzić że, powiedzmy, najprzód uregulujemy nasze sprawy nad Bałtykiem, a dopiero po tym za Karpatami. Właśnie, żeby mocno stać nad Bałtykiem wciąż trzeba ingerować w sprawy Dunaju. I tu i tam grożą nam bowiem Niemcy i już Jagiellonowie mieli przed sobą ten sam problem.

Słowacy decydują o stosunkach czesko - węgierskich. Jest to jasne, gdy się zważy, że cały spór czesko-węgierski jest właśnie sporem o nich. Nie jest to, jakby można powiedzieć, spór o kraj, ale o naród. o naród trzeci, który sam może się stać podmiotem w tym sporze, a nie wciąż jego przedmiotem.

Skoro spór się toczy o naród, więc możliwości wyjścia są dwojakie: jeśli będzie on wciąż przedmiotem, a więc zrezygnuje całkowicie z swej osobowości, to może stać się wówczas krajem bądź Węgrów bądź Czechów. Jeśli zachowa swą odrębność, może się domagać własnego państwa, może też domagać się tylko swobody w ramach innego państwa bądź czeskiego, bądź węgierskiego. Ma więc Polska niejako pięć rozwiązań do wyboru i z tej liczby musi sobie wybrać to, które jej najlepiej odpowiada.

Przede wszystkim w świetle oświadczeń ks. Hlinki, należy odrzucić jako mało prawdopodobne, a może nawet nieralne, przypuszczenie o zupełnym zaniku narodu słowackiego. W każdym razie, po głębszym zastanowieniu, należałoby i tak odrzucić możliwość unicestwienia Słowaków przez Węgrów. Mamy więc właściwie tylko możliwości następujące: w państwie czeskim Słowacy mogą być odrębnym narodem lub też mogą się zczechizować, w państwie węgierskim mogą istnieć tylko jako kraj autonomiczny.

Istotą zagadnienia dla nas jest sprawa sporu czesko - węgierskiego. W naszym interesie leży żeby tego sporu nie było. Nie chcemy bowiem, by Czesi, naród zdecydowanie antygermański, mieli prócz tego dominującego antagonizmu, jeszcze jakiś inny odciągający ich uwagę. Nie możemy też przychylnie patrzeć na to, że Węgry znajdować się mogą w trwałym antagoniźmie z państwem antyniemiecko nastawionym. Taki splot rzeczy wychodzi tylko na korzyść Niemcom, osłabiając opór Czechów i obdarzając je sprzymierzeńcem, zajmującym w dodatku kluczową nad Dunajem pozycję. Ten stan rzeczy, a więc stan dzisiejszy, nie odpowiada nam i musimy dążyć do jego zmiany.

,Żeby go zmienić, musimy przede wszystkim stanąć na stanowisku, że nie ma żadnych Czechosłowaków i że naród słowacki ma swobodę stanowienia o sobie, aż do bardzo szerokiej autonomii. Rozluźnienia tego związku życzyć sobie musimy, bo tylko w ten sposób umocni się narodowa odrębność Słowaków i zagaśnie tamto źródło zwady.

Są to wszystko sprawy bardzo trudne i bardzo delikatne i może dlatego właśnie tak u nas przemilczane lub upraszczane, a jednak trzeba te problemy jasno rozważyć i dążyć do polskich tutaj rozstrzygnięć. Gdy chodzi właśnie o Słowaczyznę, to z polskiego punktu widzenia trudność główną stanowi fakt, że Polska nie życzy sobie żadnej waśni z Czechami i że o Słowaków nie chciałaby z nimi w jakiś spór wchodzić. Ale z drugiej strony na czechizację Słowaków i jej rezultat: trwały antagonizm Węgrów z Czechami Polska mogłaby się najwyżej tylko wtedy zgodzić, gdyby Węgrzy byli tak na terenie słowackim słabi, by musieli się wyrzec wszelkich prób jej odzyskania. A tymczasem jest ich tam (statystyka z 1930) 735.000, a więc liczba dość duża i trudna bardzo do zasymilowania. A pamiętać jeszcze trzeba, że za ambicjami węgierskimi przemawia tradycja historyczna i tak mocny czynnik, jak geografia .

Wreszcie wspomnieć należy i o rzeczy tak szalenie ważnej i aktualnej, jak podział ideowy, sprawiający, że katolicy-Słowacy są nam o wiele bliżsi, niż husycko - masońscy Czesi. Szeroka autonomia Słowaczyzny, zdecydowanie katolicki charakter ich półpaństewka mógłby korzystnie zmienić ogólny charakter Czechosłowacji, tak dziś nam niesympatyczny. W każdym więc razie, odrębność narodu słowackiego jest Polsce na rękę i w walce o swoją samodzielność mają oni do dyspozycji naszą szczerą sympatię i wszystkie skarby naszej kultury tak im pokrewne przez swoje podobieństwa z węgrami, z której tak obficie czerpali.

Ostateczna więc konkluzja musi być antyczechosłowacka, chociaż nigdy antyczeska antysłowacka czy antywęgierska. Z żadnym z tych trzech narodów Polska nie ma i nie chce mieć sporu.

K. S. F.

Polemika

Po wyborach łódzkich żydzi się rozswywolili. Już śni im się, że dyktować będą linię całej polityce polskiej. P. N. S. w „Naszym Przeglądzie" stał się jawnie adwokatem Litwinowa i jego wystąpień genewskich, mobilizujących Europę do krucjaty przeciw Hitlerowi.

Kandydat na ministra spr. zagr.

Stanowisko społeczeństwa polskiego, które — zacieśniając sojusz obronny z Francją — nie ma zamiaru dać się wciągnąć w krucjatę antysemitom i wrogom idei bolszewickiej, budzi w nim oburzenie.

Nie pojmujemy w jakim celu pomniejsza się świadomie niebezpieczeństwo zbrojeń Trzeciej Rzeszy, uchylającej się od wszelkich porozumień międzynarodowych, skoro takie właśnie, a nie inne niebezpieczeństwo powinno ułatwić szerokim masom społeczeństwa polskiego zrozumienie konieczności jaknajwiększych ofiar w kierunku usprawnienia siły obronnej własnego państwa.

Gdy p. Schwalbe obejmie tekę ministra spraw zagranicznych, z ramienia „frontu ludowego", polityka Polski będzie jasna i bardzo „państwowa".

60-letnia primabalerina

Dotychczasowi orędownicy „państwowości", sanacja, nie zdali bowiem w oczach żydów egzaminu. Rozważając wybory łódzkie stwierdza to niedwuznacznie „Hajnt":

Podczas gdy zwycięstwo socjalistyczne i klęska Sanacji jest absolutne, to klęska Endecji jest tylko stosunkowa — w porównaniu z przewagą czerwonego frontu i w porównaniu z jej własnym zwycięstwem przy wyborach poprzednich. Należy jednak zanotować całkiem inny wniosek: polska milicja mieszczańska zostaje powoli opanowana przez endeków — w Łodzi już oni ją opanowali, żywioły rozwiązanego BB przestały grać rolę w utarczce sił społecznych.

Dla nas żydów, zjawisko to posiada żywotne znaczenie, gdyż w miastach polskich, gdzie zazwyczaj mieszkamy, pozostały dwa aktywne czynniki: mieszczaństwo polskie, które staje się coraz bardziej antysemickim i endeckim, tudzież polska socjalistyczna klasa robotnicza, która w swej walce przeciw reakcji musi zwalczać antysemityzm. Z tego stanu rzeczy musimy wyciągnąć jeden wniosek: wał ochronny przeciw antysemityzmowi w Polsce nie składa się z Sanacji, jak usiłowali wmówić niektórzy jej poplecznicy żydowscy, lecz z socjalizmu polskiego.

Sanacja przegrała więc w oczach swych „popleczników żydowskich", a na scenie zjawia się primaballerina w czerwonej spódniczce — blisko sześćdziesięcioletnia P. P. S. „Robotnikowi pragną teraz żydzi powierzyć rolę organu nowego „rządu prowizorycznego."

Oficjalny organ

Tem uważniej od dziś trzeba czytać półoficjalne pismo. Zaraz na pierwszej stronie tłustym drukiem pomieszcza ono odezwę międzynarodówki:

Rada Generalna Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych i Egzekutywa Socjalistycznej Międzynarodówki ogłosiły następujący komunikat:

„Rada Generalna Federacji i Egzekutywa Międzynarodówki Socjalistycznej, zebrane w Paryżu dnia 28-go września, potwierdzają swe deklaracje z dnia 26 lipca, iż zgodnie ze stałymi regułami prawa międzynarodowego, prawidłowy i legalny Rząd hiszpański winien uzyskać niezbędne środki obrony. Rząd ten reprezentuje znaczną większość narodu hiszpańskiego bez różnicy przekonań politycznych bądź wierzeń religijnych. Naruszenie międzynarodowej konwencji o niemieszaniu się przez Niemcy i Włochy winno doprowadzić w sposób nieunikniony do ponownego zbadania sytuacji przez inne państwa. Federacja związków zawodowych ora Międzynarodówka Socjalistyczna zapewniają hiszpańską klasę robotniczą o swej całkowitej solidarności w bohaterskiej obronie praw człowieka i obywatela w Hiszpanii. W walce tej międzynarodowy ruch robotniczy nie jest i nie będzie nigdy neu-

czas zorganizować wyprawę przeciw powstańcom hiszpańskim, a przy sposobności przejechać się przez Niemcy. Rząd, firmowany przez P. P .S., obiecuje nam zgoła wojenne roskosze romantycznej polityki międzynarodowej! Jakież tu zająć stanowisko wobec narodu wybranego i jego rycerzy, którzy świeżo, zdobyli przewagę liczbową w Łodzi?

Wiekowa mądrość

Uczmy się od tych, którzy zawsze uważają się za najmądrzejszych polityków, od „Czasu", którzy z uśmiechem przetrwali tyle lat na swej kanapie. Oto ich orzeczenie:

Uważamy jednak, że jedyną drogą skompromitowania czynników, które ewentualnie okażą się zgoła niezdatne do rządzenia, jest pozwolenie im wykonywania zdobytej władzy. Niewątpliwie taki eksperyment może miasto wiele kosztować. Doświadczenie takie jest jednak znacznie więcej cenne.

Jest cenne dlatego. że albo doprowadzi do kompromitacii niezdatnych do rządzenia elementów, a tym samym będzie najlepszym zabezpieczeniem od nich na przyszłość, albo też elementy te, zetknąwszy się z zagadnieniami życiowymi, zrezygnują w obliczu realnej odpowiedzialności za swoje czyny z wykonywania nierealnych obietnic.

Czy nie genialne i proste? Należałoby tę taktykę zastosować w całym kraju. Tylko nie wiem, co stałoby się wówczas z majątkami i z życiem naszych Stańczyków. Liczenie na okoliczność, że posiada się pewną dozę „wybranych" we własnych szeregach, może okazać się zawodne. Czy aby nie wrócą tam, skąd przyszli?

Wentylator

„Czas" przetrwał wszystkie czasy i zawsze „hamował z góry" W ten sposób przeciwstawiał się wiatrom i trwał. Nie zorjentował się dotąd, że dziś nie zefirki wieją ale huragany. Z uśmiechem wyższości można było przetrwać... powiewy z wentylatora.

To jest tak:

Klucz do życia gospodarczego

Kiedy podnosi się konieczność uspołeczniania wielkiego przemysłu surowcowego, wtedy bardzo często daje się słyszeć odpowiedź, bardzo mile widziana przez naszych potentatów wielko przemysłowych, że po co upaństwawiać, kiedy i tak znaczna część przedsiębiorstw tego rodzaju jest w rękach państwa, a mimo to dobrze nie jest.

Jest to argument zupełnie powierzchowny. Zapomina się o tym, że dotychczasowe przedsiębiorstwa państwowe, prowadzone są na sposób wielkich przedsiębiorstw prywatnych. Wielkie koncerny prywatne zetatyzowały się w tym sensie, że zanikł w nich zupełnie duch inicjatywy prywatnej. Wielkie koncerny państwowe „skomercjalizowały" się w ten sposób, że zapanował w nich duch żydowskiej spekulacji.

Trzeba więc, żeby w przedsiębiorstwach państwowych zapanował duch ofiarnej pracy dla dobra narodowego. Wtedy będą one biły wielkie przedsiębiorstwa prywatne, gdzie duch pracy ofiarnej dla dobra Flicka lub Harrimana nie wiele zdziała pożytecznego. Bo o inicjatywie prywatnej, wywołanej chęcią uczciwego zysku, a właściwiej dla przedsiębiorstw drobnych i średnich w wielkich koncernach marzyć nie można.

Ta przemiana musi nastąpić jak najszybciej, bo nie możemy tolerować tego, by klucz do naszego życia gospodarczego znajdował się w obcych rękach.



Wszyscy czytają „ABC".

Wyniki ankiety „Daily Express"

LONDYN, 30. 9. (Tel. wł.). Londyński dziennik „Daily Express" ogłosił przed kilkoma dniami ankietę na temat: „Po czyjej stronie opowiedziałbyś się w razie wojny Niemiec z Sowietami?" Nadeszło 56.137 odpowiedzi. 16 proc. czytelników opowiedziało się za Niemcami, 6 proc. za Sowietami. Reszta, czyli 78 proc. nie opowiedziała się za nikim i stwierdziła, że Anglia nie powinna mieszać się do tej wojny.

Kolce bez róż

Lemoniada za pracę

W obecnym programie „Cyrulika Warszawskiego" puszczono kawał, że jedno z towarzystw asenizacyjnych wobec kryzysu wypłaca część zobowiązań w towarze. Zdawałoby się, że to tylko dobry kawał, a tymczasem pomysł ten prawie zrealizowano... w „raju robotniczym" — Rosji sowieckiej. Oto co pisze „Krasnaja Gazieta" (nr. 115):

W Leningradzie istnieje browar p.f. „Czerwona Bawaria", który płaci niemal za wszystko swym pracownikom piwem, lub lemoniadą. Codziennie przed bramą fabryczną gromadzą się tłumy ludzi z najrozmaitszymi naczyniami. Każdy z petentów posiada urzędowe pismo, uprawniające do podjęcia większej lub mniejszej ilości napoju chłodzącego. Niewykwalifikowanym robotnikom wypłacają pensję częściowo kwasem i lemoniadą, administracji zaś piwem w najlepszych gatunkach.

Podobno komuniści w Łodzi zainteresowali się tym projektem przy opracowywaniu swego programu samorządowego.

Cenzura zbyt łagodna

Co raz częściej spotyka się w prasie wiodomości lub pogłoski o zmianie płci. Doprawdy jest to niepokojące. W końcu nie wiadomo, kto jest kobietą, a kto mężczyzną?

Dotychczas wystarczała metryka i (wybaczcie to wyrażenie) spodnie. Teraz, bracie, żądaj innych dowodów. Tamte już nie wystarczają.

Mojem zdaniem należałoby zakazać rozpowszechniania tego rodzaju pogłosek „budzących powszechny niepokój". Wdzięczne pole do działania ma tu cenzura.

Bo chociaż zdawałoby się, że wiadomości o jakimś Koubku czy Koubkowej albo nawet Stephensie i Stephensównie nic nie znaczą, to w rzeczywistości jest inaczej. Bo kto zaręczy, że np. x albo y, choć ubiera się w męską marynarkę i zajmuje, dajmy na to, wysokie stanowisko, nie jest kobietą. A z tąd już krok tylko do powszechnego niepokoju.

Weźmy np. taką sprawę Parylewiczowej. Czy to nie jest czasem mężczyzna! A Parylewicz! Czy nie jest kobietą?

Przecież z tych dwojga małżonków Parylewiczowa wykazała daleko więcej inicjatywy, pomysłowości, konsekwencji, energii i męskiego poczucia odpowiedzialności od jej męża. A znowu uległość — cecha kobieca — charakteryzowała jej małżonka.

A tylu innych?

Tysiąc pytań ciśnie się na usta. Co będzie, gdy ktoś pewnego dnia je wypowie? Radzimy, póki czas, temu zapobiec.

„Związek płacących podatki" ścigany przez władze

LONDYN, 30. 9. (Tel. wł.). Z Nowego Jorku donoszą o wykryciu tajnej organizacji nacjonalistycznej, ukrywającej się pod nazwą: „Związek płacących podatki." Związek posiadał swe oddziały we wszystkich miastach Ameryki i zorganizowany był na wzór organizacji hitlerowskiej, z którą podtrzymywał kontakt. Podobno „Związek" rozwinął olbrzymią akcję propagandową.

Obłęd czy bankructwo?

Budżet St. Zjedn. sięga zawrotnej sumy 18 bilionów dolarów gdy jednocześnie deficyt wzrósł do 35 bilionów

New-Jork, we wrześniu

Ameryka zawsze imponowała światu cyframi i rekordami, więc i teraz w walce z depresją rozwinęła akcję na kolosalną skalę, szastając zawrotnymi sumami, przekraczającymi pojęcia liczbowe zwykłego śmiertelnika, a wchodzące raczej w zakres liczb astronomicznych. Ufna w swą potęgę finansową, Ameryka poważyła się na gigantyczne przedsięwzięcia w rodzaju budowy olbrzymich tam, zalesienia przestrzeni sięgających setek tysięcy kilometrów kw.; wyznaczyła bilionowe sumy na zapomogi, a przy swym osławionym systemie administracyjnym roztrwoniła lwią część tych funduszów na płace urzędnicze i nieuniknione w tej powodzi dolarów łapownictwo.

Pieniądze płynęły rzeką

Pieniądze płynęły rzeką, niedobory w budżecie pokrywane były wewnętrznymi pożyczkami, aż zobowiązania państwowe i wysokość budżetu wzrosły do takich zawrotnych sum, że sami Amerykanie chwycili się za głowę. Opamiętanie przyszło — ale trochę za późno. **Obecnie dług wewnętrzny Stanów Zjednoczonych dochodzi sumy 50.000.000.000 dolarów, czyli prawie trzy razy więcej niż jest pieniędzy w całym świecie.** Sam procent spłacany rocznie z tej sumy dwukrotnie przewyższa ogólny budżet doroczny ze wszystkich lat przed rokiem 1917, a dług państwowy rozdzielony na liczbę ludności w St. Zjed. wyniesie 1.700 dolarów na każdą rodzinę.

Dług ten powstał w ostatnich sześciu latach. Kolosalne wydatki na budżecie z tych lat wynoszą akurat tyle, co koszt rządzenia państwem przez sto pięćdziesiąt lat, czyli od samego powstanie Stanów Zjednoczonych. Pomimo zwiększonych dochodów z najrozmaitszych pośrednich i bezpośrednich podatków, tegoroczny deficyt opiewa na sumę 8.580.690.058 dolarów. Dochód obliczany jest na 10.065.217.650 dol., a rozchód równa się sumie prawie dwukrotnej 18.645.907.708 dol. **Ten nowy niedobór włącznie z deficytem z lat poprzednich wynosi około 35.599.000.000 dolarów.**

Nawet na Amerykę jest to zbyt wygórowana cyfra, żeby nie wywołać silnej reakcji i coraz ostrzejszej krytyki polityki gospodarczej obecnego rządu.

Rekord rozrzutności

Rozrzutność z jaką obecny Kongres asygnuje rekordowe sumy na rozmaite cele i projekty, jest rzeczywiście niespotykany nigdy i nigdzie. Oprócz podwojenia regularnego budżetu, spowodowane tak wyasygnowaniem olbrzymich funduszów na cel zlikwidowania bezrobocia, jak przede wszystkim powiększeniem personelu rządowego, machiny administracyjnej, przez stworzenie rozmaitych nowych i pomocniczych instytucyj w rodzaju N. R. A., A. A. A., P. W. A., F. E. R. A. wydano bilionowe sumy na rozmaite postronne cele.

A więc przeprowadzono szereg wniosków, asygnujących kolosalne sumy na wydatki nie objęte ustalonym budżetem. Ustawa Nr. 114 Kongresu, Joint House Resolution 114, oddaje prezydentowi do osobistej dyspozycji zawrotną sumę 4.888.000.000 dol. na ogólny cel walki z bezrobociem; druga Joint House Resolucja Nr. 117 podnosi te same do blisko 11.000.000.000 dol., wiączając pierwotne 4.880.000.000 dol, upoważniające jednocześnie rząd do wydrukowania banknotów bez pokrycia t. z. Greenbacks do wysokości 3.000.000.000 dol; aprobując bezpośrednie zaciąganie pożyczek przez państwowe instytucje w przybliżonej sumie dol. 1.000.000.000, oraz podnosząc dalej tę sumę przez automatyczny z powodu dewaluacji dolara wzrost wartości zapasów złota w skarbcu państwowym, obliczoną na 7.000.000.000 dolarów.

Gdzie szukać przyczyn?

Ta gorączka szastania funduszami społecznymi bynajmniej nie wywołana była przez politykę rządu, względnie Roosevelta, ani pod naciskiem partii demokratycznej, jaka dorwała się do władzy. Jak wyjaśnia senator Copeland z New Jorku, ten objaw rozpasanego wydawania coraz to większych sum na cele nie tylko nie naglące, ale nie raz zupełnie zbędne, była zupełnie naturalną tendencją w kołach ustawodawczych, jakie nie mogąc skutecznie przeciwstawić się pierwotnym naruszaniom skarbu, postanowiły wykorzystać sposobność dla zagarnięcia przynajmniej części tego skarbu na cele, jakie ich najwięcej obchodziły. Stąd coraz to nowsze projekty, coraz to inne wnioski na asygnowanie dalszych sum.

Pożyczono 28 bilionów

Lecz skarb państwa nie starczył na pokrycie nawet jednego z tych wydatków, bilans budżetu od lat kilku wykazywał stały niedobór. Wobec tego zaczęto zaciągać pożyczki. Kredyt Stanów Zjednoczonych jest chyba mocny; sądzono że był nieograniczony. Dotychczas zapożyczono 28 bilionów dolarów i obligacje państwowe stoją tak mocno, jak dawniej. Lecz dlaczego? Faktem jest, że 15.364.000.000 dol. wartości tych pożyczek znajdują się w posiadaniu banków, sięgając nieraz 60 proc. ogólnego zabezpieczenia. Obecnie nawet 10 procentowa dewaluacja bondow, czyli obligacyj państwowych, uczyniłaby 90 proc. banków w kraju niewypłacalnymi — a dalsze zachwianie się kredytu St. Zjed., nieuniknione, jeśli raz rozpoczęte, sprowadziłoby nieuniknioną katastrofę i ruinę całej struktury finansowej Stanów Zjednoczonych.

A jednak w całym świecie prawdopodobnie nie ma dość pieniędzy na jednorazowe wypłacenie tego długu. Dług też wciąż wzrasta: na rok 1937 obliczają go na 35.599.000.000 dolarów.

Obłęd

Na tym koniec. Gdy rozważymy nowe wnioski, podane w Kongresie, a na szczęście nie mające szansy do przejścia, przyjdziemy do przekonania, że Amerykę ogarnął obłęd na punkcie trwonienia pieniędzy.

Poseł Dunn z Pennsylvanii podał wniosek asygnowania 100 miliardów dolarów na roboty publiczne celem przełamania bezrobocia i ruszenia przemysłu. Głośny plan Dra Townsenda, domagający się emerytury dla wszystkich bez wyjątku obywateli, którzy przekroczyli 60 lat życia, w sumie 200 dol. miesięcznie, wymaga jednorazowego wyasygnowania 24 miliardów dolarów. Poseł Kuntson z Minnesoty stawia podobny wniosek, obcinający emeryturę do 100 dol. miesięcznie, czyli ogólną sumę do 12 miliardów dol. Poseł Mc Leod z Michiganu domaga się wypłacenia wkładów tym wszystkim, co potracili pieniądze z powodu krachu bankowego; poseł Patnam przeprowadza wniosek natychmiastowego, żołnierskiego „bonusu", czyli emerytury dla weteranów wojny światowej, ogółem przeszło dwa miliardy dol. (Ten jeden wniosek przeszedł niedawno ponad wetem prezydenta). Inni mają skromniejsze żądania, ale nie mniej fantastyczne i niepraktyczne: Poseł Moritz domaga się 435 milionów dolarów na modernizację domów; Senator Mc Kellar, z Tennessee, proponuje budowę międzyoceanicznego kanału w Nikaragui, kosztem tylko 200 milionów dol.; Gen. Mc Arthur żąda nowych funduszów na zbrojenia, 409 milionów dol., i t. d., i t. d.

Jeszcze 200 bilionów?

Gdyby te wszystkie wnioski zostały przyjęte, Stany Zjednoczone musiałyby zapożyczyć się do wysokości 200 miliardów dolarów; a ponieważ dochód narodowy wynosi tylko 50 bilionów rocznie, wszyscy w St. Zjedn. musieliby przez cztery lata pracować jedynie na spłacenie tego długu, to znaczy bez żadnego wynagrodzenia, a nawet bez wydawania pieniędzy na utrzymanie. A jeżeli rozłożyć ten dług na szereg lat opłacając tylko 1 proc. od kapitału, procent ten byłby dwa razy większy od obecnego budżetu, czyli dla zrównoważenia trzeba byłoby obecne podatki podwyższyć trzykrotnie, nie zmniejszając wcale długu. A gdyby spłacano rocznie tylko 10 bilionów dol., podatki musiałyby być podniesione czterokrotnie — ale żeby samemu nie dostać pomieszania zmysłów, zostawmy Amerykę w spokoju i bądźmy zadowoleni, że u nas budżet oblicza się jeszcze na miliony i to nie dolarów, lecz złotych.

Roman Galiński

Róże bez kolców

Wpierw „barbarzyństwo", później liberalizm

Do końca XVIII wieku żydzi w Szwecji korzystali ze specjalnych przywilejów. Dr. Marek Wischnitzer „Żydzi w świecie", opowiada, jak jeden z jego ziomków w 1774 przybył do Sztokholmu i, zalecając swój kunszt rytowniczy, prosił burmistrza miasta o prawo osiedlenia.

Zakłopotany burmistrz odszukał właściwe księgi praw i odczytał amatorowi następujący dekret królewski: „Jak żyd przyjedzie okrętem i okręt w czasie przejazdu morzem ulegnie uszkodzeniu tak, że wymaga remontu, to taki okręt ma pierwszeństwo przed innymi okrętami i powinien być jak najprędzej naprawiony, by mógł jak najwcześniej z żydem odpłynąć od brzegów Szwecji. Jeśli pasażer żydowski wypadnie z okrętu do morza i zachoruje, należy wezwać do niego najbieglejszych lekarzy, by jaknajprędzej wyzdrowiał i jak najszybciej opuścił granice naszego królestwa. Żydowi nie wolno tutaj ani kupować ani sprzedawać".

— Dziwna jest wasza wolność, — rzekł żyd do burmistrza.

Aktualny król ówczesny Gustaw III był już, jak twierdzi historyk żydowski, monarchą liberalnym, który nie uznawał średniowiecznych uprzedzeń. Żydzi w 1774 r. zaczęli osiedlać się w Szwecji.

Obecnie chwalą się żydzi, że wiodą prym w życiu kulturalnym Szwecji, jednak wynaradawiają się szybko.

Żydów w całej Szwecji jest obecnie mniej więcej tyle, co w... Kaliszu. Mógł sobie Gustaw III pozwolić na liberalizm w końcu XVIII wieku, gdy jego przodkowie przez tyle wieków byli zdecydowani na stosowanie wobec żydów ...„barbarzyńskich" przesądów. Okazuje się, że każdy naród, który za wcześnie stał się liberalnym — zyskuje sobie później miano barbarzyńskiego i antysemickiego, i odwrotnie.

Na poprawę nigdy nie za późno. Jeśli załatwimy sprawę żydowską jak należy, a za kilka wieków, gdy ich będzie na lekarstwo, nasi potomkowie będą sobie mogli pozwolić na liberalizm.

A więc od dzisiejszego pokolenia zaczynamy. Vivat sequens.

KNOT

Zjazd fizyków polskich obraduje we Lwowie

W ub. wtorek w auli Unwersytetu Jana Kazimerza we Lwowie odbyło się uroczyste otwarcie VIII zjazdu fizyków polskich. W otwarciu wzięli udział przedstawiciele władz, rektorzy wyższych uczelni, oraz reprezentanci wszystkich naukowych środowisk Polski. Przemówienie powitalne wygłosił prezes lwowskiego oddziału PTF, profesor U. J. K., dr. Stanisław Loria. Przewodniczącym zjazdu wybrano prof. Zakrzewskiego z Krakowa. Po akcie inauguracji prof. Szczeniowski wygłosił odczyt p. t. „Neutrino i jego zastosowanie w teorii światła i materii". W dalszym ciągu obrad zjazdu referaty wygłosili profesorowie: Wolfke, Zakrzewski, Jażewski, Pikara, Mazur, Niewodniczańska, Adamczewski i Ziemięcki. Zakończenie zjazdu nastąpi w piątek.

Z teatrów

Wojciech Bogusławski

Widowisko w 5-ciu aktach z epilogiem Wincentego Rapackiego (ojca) w Teatrze Narodowym

Zbliżyć postać Bogusławskiego do współczesnego widza, przypomnieć i uplastycznić jego czyny, oraz znaczenie w dziejach naszego teatru, wypełnić lukę istniejącą pomiędzy świeżo odsłoniętym pomnikiem, a tymi szczupłymi wiadomościami, którymi rozporządza o autorze „Krakowiaków i górali" przeciętny inteligent — oto intencje, jakimi zapewne musiała się kierować dyrekcja teatru Narodowego, przystępując do scenicznej realizacji widowiska Rapackiego.

Trzeba przyznać, że mimo wielu niedociągnięć, przy całej naiwności i banalności dramatycznej, utwór Rapackiego nieźle spełnia rolę, jaką mu wyznaczono. Pozbawiony głębszego spojrzenia na epokę Stanisława Augusta, nie zawsze dość żywo zarysowujący sytuacje i postacie, daje jednak w formie popularnej wiele autentycznych i pożytecznych wiadomości o Bogusławskim, a w momentach, w których mowa o zawodzie aktorskim, o celach teatru i o znaczeniu w życiu społeczeństwa sceny narodowej, rozbrzmiewa akcentami zupełnie aktualnymi.

Okazuje się, że wiele planów i pragnień Bogusławskiego do dnia dzisiejszego zachowało żywą wymowę. Bogusławski, reprezentujący bezkompromisową walkę o wysoki poziom sceny narodowej, musi być dla współczesnego widza bliski i zrozumiały. Najlepsze są też z całego widowiska te właśnie sceny, w których do głosu przychodzi sam Bogusławski, bądź pouczający aktorów swojej trupy o charakterze ich zajęcia, bądź walczący z wszechwładnym dzierżawcą teatralnym Ryxem.

Adaptacja Leona Schillera poszła w kierunku wydobycia jaknajwiększej plastyki z postaci Bogusławskiego, postarała się również o podkreślenie historycznego charakteru widowiska. Z tego trudnego zadania wywiązał się Schiller na ogół szczęśliwie. Dobrym pomysłem było wprowadzenie do tekstu sztuki autentycznych słów Bogusławskiego, trafny wyraz miały również wplecione w akcję oryginalne piosenki. Sztucznie zato cokolwiek wypadła długa tyrada warszawskiego mieszczanina, dopominającego się wobec Stanisława Augusta o prawa Bogusławskiego. Jednak kosztem prawdziwości artystycznej osiągnął Schiller inny efekt: rozszerzył tło, na którym toczy się akcja. Epilog, zamykający widowisko sceną z „Krakowiaków i Górali", był trafnym uzupełnieniem uroczystego wieczoru.

Afisz „Wojciecha Bogusławskiego" zawiera wiele nazwisk, w tym większość wybitnych. Rolę tytułową grał Józef Węgrzyn, który niestety nie umiał roli. Jest to karygodna niedbałość, zasługująca na najostrzejszą krytykę.

W papierową rolę Stanisława Augusta włożył swoje doświadczenie Józef Śliwicki, reżyser widowiska. Karolina Lubieńska, jako księżniczka Amelia, protektorka sceny polskiej, miała szczerość wyrazu. Świat aktorski reprezentowali: Elżbieta Barszczewska, Leokadia Pancewiczowa, Nina Świerczewska, Wojciech Brydziński, Feliks Chmurkowski, Stefan Hnydziński i Stanisław Łapiński. Znakomicie zagrał najżywszą postać sztuki, suflera Świstaka, Stanisław Stanisławski. Intryganctwo Ryxa bez zarzutu oddał Gustaw Buszyński, a świetny epizod miał Franciszek Dominiak, jako prostoduszny szlachcic. Pozostałe role znalazły dobrych wykonawców w osobach: Amelii Rotterowej Leona Łuszczewskiego. Mariana Wyrzykowskiego i innych. Dekoracje Jarockiego poprawne.

Jerzy Andrzejewski

Broń w trumnach

JEROZOLIMA, 29. 9. (Tel. wł.) Ujawniono tu fakty dostarczania broni powstańcom... w trumnach.

Jak wiadomo, wszystkie miasta są otoczone kordonami policji i wojsk brytyjskich. To nasunęło powstańcom tak niesamowity pomysł przemytu. Odbywał się on, jak ujawniło śledztwo, w następujący sposób: Z zakonspirowanego składu broni wyruszał kondukt pogrzebowy za miasto na cmentarz, gdzie trumna wraz z bronią była uroczyście zakopywana. W nocy zjawiali się tam wysłannicy powstańców i broń z trumien wędrowała do oddziałów.

Z sali koncertowej

Inauguracja sezonu w Ormuzie

Popularny już dziś w całej Polsce Ormuz (Organizacja ruchu muzycznego) zainaugurował tegoroczny sezon koncertowy audycją Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki (wyjątkowo w sali instytutu głuchoniemych i ociemniałych z powodu remontu swej stałej siedziby — sali Konserwatorium).

Ormuz ma już za sobą dwuletnią tradycję i setki zorganizowanych na terenie całej Polski koncertów, to też imprezy Ormuzu budzą coraz większe zaufanie u publiczności. Sympatyczna indywidualność niestrudzonego kierownika Ormuzu p. Tadeusza Ochlewskiego umie zjednywać dla swych artystycznych celów najwybitniejsze jednostki muzyczne Polski i prezentować je szerokim rzeszom miłośników muzyki.

Bohaterami omawianego koncertu byli: znakomity nasz pianista Leopold Szpinalski, wybitny młody kapelmistrz Czesław Lewicki — obaj z Wilna — oraz znana śpiewaczka o aksamitnym głosie Aniela Szlemińska (sopran). Program koncertu zawierał concerto „Jesus, spes mea" S. S. Szarzyńskiego, symfonię nieznanego kompozytora XVIII wieku oraz słynną suitę „Tafelmusik" 9 Ph. Telemanna w wykonaniu orkiestry kameralnej pod dyrekcją Cz. Lewickiego. Poza tym A. Szlemińska odśpiewała przy akompaniamencie (nieco za ciężkim!) orkiestry kilka dawnych arii: Erlebacha („Moje westchnienie" i „Myśli twoje"), Scarlattiego (aria z op. „Arianna") i pełną radości życia arię „Solera il traditore" Pergolezego. Na zakończenie prof. L. Szpinalski odegrał z werwą koncert fortepianowy J. Haydna przy akompaniamencie dobrze zgranej orkiestry, dyrygowanej przez Lewickiego. Sonata Scarlattiego, wykonana na bis przez Szpinalskiego zakończyła ten koncert, odbywający się w atmosferze skupienia i przy szczelnie zapełnionej publicznością sali.

Nie ulega wątpliwości, że kameralnej orkiestrze Ormuzu przydałby się już stały kapelmistrz, któryby z nią pracował systematycznie nad repertuarem i wygładzeniem jej niepożądanych kanciastych brzmień. Jest również rzeczą pewną, że doskonale się zapowiadającemu, a już w pełni dojrzewającemu Czesławowi Lewickiemu potrzebna jest stała praktyka dyrygenta, która mu pozwoli nabrać większego doświadczenia w swym fachu. Wnioski nasuwają się same; w Polsce są bardzo potrzebni zarówno młodzi wykwalifikowani kapelmistrze, jak i nowe, pełne zapału do pracy zespoły instrumentalne.

Michał Kondracki

Bekoniarnie trują ludzi
i rujnują warsztaty rzeźników
Sensacyjny proces w Bydgoszczy

Przed sądem okręgowym w Bydgoszczy toczył się ciekawy proces na tle stosunków panujących w bekoniarstwie, a szczególnie w firmie „Becon - Export" S. A. Gniezno. Tematem rozprawy sądowej była skarga przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu gazety „Przemysłu Rzeźnickiego", p. Edwardowi Kokornaczykowi z Poznania, o zniewagę, wniesiona przez głównego dyrektora firmy „Bacon - Export", Roberta Drewsa, oraz członków zarządu tej firmy, Rajmunda Reiserta i Pawła Zeifelta w Łodzi.

Skarżący członkowie zarządu poczuli się dotknięci artykułami, jakie zamieściła gazeta „Przemysłu Rzeźnickiego". W artykułach tych omówiono niezwykłe metody pracy przemysłu bekoniarskiego, przy czym tytuły artykułu były szczególnie ostre: „Bekoniarskie pasożytnictwo", „Zachłanne szpony bekoniarskie nad Bydgoszczą — Faworyzowanie niszczycielskiego pasożyta". Również w treści artykułu: firma „Bacon - Export dopatrzyła się zniesławienia. Obrażającym, według skarżących, był następujący ustęp: „Sklepiki bekoniarskie oddawane są przez bekoniarzy najczęściej niefachowcom, to też skutki nie dają na siebie czekać. Sklepiki te — to po części gniazda zgnilizny i pleśni, co udowodnione zostało w końcu ub. roku w Bydgoszczy. Tam to pochowano ofiarę zatrucia wędliną, nabytą w filii „Bacon - Export" Gniezno. Tam to wykazały rewizje sanitarne cały ogrom niechlujstwa, w sklepikach tych zagnieżdżony".

Oskarżony redaktor oświadczył, że podtrzymuje w pełni podniesione zarzuty, gdyż są zgodne z prawdą i wytoczenie ich leżało w interesie publicznym. Wobec takiego oświadczenia oskarżonego, sąd zawezwał szereg świadków dla stwierdzenia dowodu prawdy, który oskarżony podjął się przeprowadzić. **Świadkowie stwierdzili, iż miały miejsce wypadki śmiertelnego zatrucia wyrobami wędliniarskimi, pochodzącymi ze składu firmy „Bacon-Export". M. in. jeden ze świadków złożył zeznania o nieporządkach panujących w bekoniarni oraz w sklepie prowadzonym przez firmę.** Posiadano tam towar zepsuty, a w lokalu panowały brudy i wybitnie antysanitarne warunki pracy. Braki sanitarne w bekoniarni stwierdził również w swym zeznaniu dyrektor rzeźni miejskiej w Bydgoszczy, weterynarz Kwiatkowski. Obrońca oskarżonego, mec. Sioda z Poznania, w przemówieniu swoim zwrócił uwagę na krzywdę, jaką wyrządza rzeźnikom niesłuszne i nieusprawiedliwione uprzywilejowanie przemysłu bekoniarskiego. Dowodem tego jest fakt, że w ostatnich czasach 60 rzeźników musiało zwinąć swoje zawodowe warsztaty pracy, nie mogąc wytrzymać konkurencji bekoniarni. Obrońca dowodził następnie, że zarzuty stawiane przez oskarżonego firmie „Bacon - Export" są zgodne z prawdą. Dowodem tego była śmierć dwóch osób po spożyciu wyrobów bekoniarni. Z uwagi na to, że oskarżony działał w interesie publicznym, obrońca prosił o uniewinnienie. W wyniku rozprawy sąd ogłosił wyrok uniewinniający oskarżonego red. Kokonarczyka z zarzutu obrazy godności osobistej dyr. Drewsa, natomiast co do reszty zarzutów skazał Kokonarczyka na tydzień aresztu i 50 zl. grzywny z zawieszeniem wykonania kary, wychodząc z założenia, że przewód sądowy nie zdołał ustalić prawdziwości wszystkich zarzutów.

Tragiczny wypadek
na przejeździe

Wczoraj około godz. 1-e-j w nocy na przejeździe kolejowym przy ul. Pokornej przed dworcem Gdańskim pociąg osobowy najechał na furmankę powożoną przez Jana Piaseckiego lat 55, rolnika, zamieszkałego we wsi Wilków Polski. Piasecki jechał z pasażerem Blume Wajchem — lat 36, handlarzem, zamieszkałym we wsi Secyminek, gm. Głusk, pow. sochaczewskiego. Wskutek zderzenia furmanka została doszczętnie rozbita, Wajch poniósł śmierć na miejscu, a Piasecki doznał złamania obu nóg i szeregu ogólnych obrażeń. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon Wajcha, a Piaseckiego przewiózł po opatrunku w stanie bardzo ciężkim do szp. św. Ducha. Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia dokładnych przyczyn wypadku.

Epilog głośnej sprawy
pisarza hipotecznego z Otwocka

Około czterech lat temu do władz prokuratorskich wpłynęło zameldowanie niejakiego Borysa Ananczenki o rzekomych przywłaszczeniach dokonanych przez pisarza hipotecznego w Otwocku Stanisława Stanisławskiego. Doniesienie to zarzucało pobieranie nadmiernych opłat, wpisywanie fałszywych pozycyj do ksiąg kasowych i przywłaszczenia najrozmaitszych kwot wpływających od klientów hipoteki otwockiej. Pierwotne dochodzenie zarzucało Stanisławskiemu, iż dokonał on nadużyć na sumę kilkudziesięciu tysięcy złotych. Jednakże już akt oskarżenia zredukował tę stopę do niewielkiej sumy kilkuset złotych, co znowu znalazło takie potwierdzenie w przewodzie sądowym, zakończonym wyrokiem Sądu Okrgowego, skazującym Stanisławskiego na 6 miesięcy więzienia za niedozór. Sprawa przeszła do apelacji, w której uzyskano zawieszenie kary. Sąd Najwyższy wyrok uchylił i w dniu wczorajszym sprawa znalazła się ponownie przed Sądem Apelacyjnym, który po obronie adw. K. Ujazdowskiego, skazał Stanisławskiego na 3 miesiące aresztu za nieporządki w hipotece, przy czym karę tę z mocy amnestii darował.

Na uczcie weselnej
Zatruło się 26 osób
1 osoba zmarła a 4 w agonii

We wsi Jaźwiny (gm. Osieck, pow. Garwoliński), w ub. niedzielę w domu Piotra Lusawy odbywała się uczta weselna, z okazji ślubu jego córki. W uczcie tej wzięło udział około 50-ciu osób.

Na przyjęcie przygotowano mnóstwo mięsiwa, m. in. zabito wieprza. W poniedziałek domownicy, jak również i niektórzy goście zachorowali z objawami zatrucia. Wezwany lekarz z Garwolina stwierdził u wszystkich zatrucie trychinami. Wczoraj 26 osób, w stanie ciężkim, przewieziono do szpitala powiatowego w Garwolinie, gdzie wkrótce zmarł syn Lusawy, 12-letni Paweł. Cztery osoby znajdują się w agonii.

Masowa zatrucie na uczcie weselnej wywołało w okolicy przygnębiające wrażenie. Szpital oblęgany jest przez rodziny i znajomych zatrutych.

Zamach na pałac kanclerza
przygotowywali komuniści w Wiedniu

BERLIN, 30. 9. (Tel. wł.). Wiedeński korespondent „Völkischer Beobachter" donosi, że przypadkowo natrafiono tu na ślad spisku, mającego na celu szereg zamachów dynamitowych. Jakaś kobieta zgubiła na ulicy torebkę, ktoś podniósł ją i oddał policjantowi. W komisariacie otworzono ją, aby ustalić nazwisko poszkodowanej. Wewnątrz znaleziono **list zawierający trzy precyzyjnie wykonane plany zamachów dynamitowych; na pałac kanclerza, gmach ministerstwa wojny i kościół Św. Stefana.** Tamże znajdował się adres pewnej osoby, u której natychmiast dokonano rewizji i podobno znaleziono 50 kg. dynamitu.

Jak ustaliło śledztwo, zamach był przygotowywany przez komunistów.

PAŹDZIERNIK 1 CZWARTEK	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
	5—36	17—14
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	16—57	6—28
	Dł. dnia	Ubyło
	11—38	5—9

Dziś św. Jana
Jutro Aniołów Stróż.

TEATRY

TEATR WIELKI: W próbach „Straszny dwór" Moniuszki w reżyserii Zelwerowicza pod batutą M. Mierzejewskiego. Inauguracja sezonu 15 października.

TEATR NARODOWY: Dziś wspaniałe widowisko **„Wojciecha Bogusławskiego"** W. Rapackiego (ojca) z Węgrzynem w roli tytułowej.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Klub Pickwicka" Dickensa z Zelwerowiczem w roli tytułowej.

TEATR NOWY: Dziś i jutro „Szesnastolatka" z kapitalną kreacją Stanisławy Wysockiej w roli babki.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro Winawera „**Ryk byłego lwa**".

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedia Sardou **„Ćwiartka papieru"** z Lindorfówną, Martini, Macherską, Różyckim Grabowskim i Karczewskim w rolach głównych.

TEATR KAMERALNY: Codziennie „Matura" z Grywińską, Skubniewską i Adwentowiczem.

TEATR MALICKIEJ. Dziś **„Profesja pani Warren"** z Malicką, Cieszkowską, Bay-Rydzewskim i in.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i jutro wodewil **„Kariera Alfa Omegi"** z Dymszą, Zniczem i Brochwiczówną na czele zespołu; (7.15 i 9.30).

TEATR HOLLYWOOD: Dziś rewia z udziałem Chóru Dana, Szczepka i Tońka na czele zespołu; (7.20 i 9.20).

OPERETKA (Karowa 18). Dziś i jutro **„Wesoła wdówka"** Lehara.

KINA

ATLANTIC: „Pasteur".
ACRON: „Mała mateczka" i Srebrne ostrogi".
ADRIA: „W cieniu samotnej sosny".
AMOR: „Burza nad światem" i „Biała parada".
ANTINEA: „Jaśnie pan szofer" i mecz bokserski.
APOLLO: „Jadzia".
AS: „Dziewczę z obłoków" i dodatki.
BAŁTYK: „Rose Marie".
BIS: „Kocham wszystkie kobiety" i „Szkarłatny kwiat".
COLOSSEUM (małe): „Dzień wielkiej przygody".
CAPITOL: „Trędowata".
CASINO: „Fredek uszczęśliwia świat".
CORSO: „Wesołe szaleństwo" i rewia.
CZARY: „Kapitan Blood".
ELITE: „Osaczona" i „Kochaj mnie dziś".
EUROPA: „Maria Stuart".
FAMA: „Zapomniane twarze".
FILHARMONIA: „Walc królewski"
FLORIDA: „Chińskie morza" i „Dziewczę z Galgary".
FORUM: „Ostatnie dni Pompei" i Mecz bokserski Schmeling—Louis.
GDYNIA: „Zbrodnia i kara" i rewja
HELJOS: „Katarzynka".
ITALIA: „Złoto"
KOMETA: „Promenada miłości".
LOS: „Kochaj tylko mnie".
MAJESTIC: „Cygańskie dziewczę"
MASKA: „Oskarżam cię matko" i „Prokurator Alicja Horn".
MIEJSKIE: „Bounty".
METRO: „Za grzechy" i rewia.
UNIA: „Gabinet figur woskowych" i rewia.
MEWA: „Wesoły Donżuan" i „Kochaj tylko mnie!"
MINERWA: „Złoto" i „Legion ulicy".
MUCHA: „Jego wielka miłość" i „Wielka rewia".
MARS: „Róża".
NOWA TOMBOLA: „Zew krwi" i „Za chwilę szczęścia".
OKO PRASKIE: „Upiór na sprzedaż" i dodatki
PAN: „Bolek i Lolek".
KINO PAR. Ś-GO ANDRZEJA: „Annopolis"
PETIT TRIANON: „Kochany łobuz" i „Becky Sharb".
POPULARNY: „Należę do Ciebie" i rewia
PRAGA: „Róża" i rewia.
RAJ: „Córka Tarzana" i „Pat i Patachon jako jazbandziści".
RIALTO: „Żona czy sekretarka".
RENON: „Źle kochana" i Niebezpieczny flirt".
RENA: „Mały marynarz" i „Dziecko czy pies".
ROMA: „Kły i pazury".
ROXY: „Mały marynarz" i aktualności.
SFINKS: „Judel gra na skrzypcach".
SOKÓŁ: „Regina" i dodatki.
SORRENTO: „Czarny kot" i „Niedokończona Symfonia".
STYLOWY: „Grzesznik mimo woli".
STUDIO: „Meyerling".
ŚWIATOWID: „Meyerling".
ŚWIAT: „Osaczona" i „Sobowtór królewski".
TON: „Pieśń miłości".
UCIECHA: „Szyfr Nr. 77".
VARIETE: „Nasz chleb powszedni" i „10 % dla mnie".

Wyniki gonitw
z dnia 29 września

GON. I. Dyst. 2.100 mtr. Nagr. 1.800 zł. 1) Ellora ż. Fomienko, 2) Rewers (17), 3) Łysa Góra (45), 4) Helios (9). Wyc. New York. Wygr. w 2.22 s. ł. o 1 dł. Tot. 24,5, fr. 11—10,5.

GON. II. Dyst. 1.100 mtr. Nagr. 1.800 zł. 1) Butna ż. Lipowicz, 2) Jesień (62,5), 3) Jasna (56), 4) Wrzos (19), 5) Krzemień (20,5), 6) Bagheretta (181,5), 7) Hastings (253), 8) Etax (286), 9) Ramona III (211,5). Wyc. Groźna i Nawarra. Wygr. w 1.12 s. ł. o 3 dł. Tot. 13, fr. 7,5—16—13,5.

GON. III. Dyst. 1.100 mtr. Nagr. „Sprzedażna" 4.000 zł. 1) Repeta ż. Lipowicz, 2) Paiva (23,5), 3) Srebrny Lis (35), 4) Night Breze (46), 5) Indus (77), 6) Arkadia (72), 7) Frejlina (42,5), 8) Hamlet II (23). Wygr. w 1.11 s. w walce o szyję. Tot. 22,5, fr. 8—8,5—9,5.

GON. IV. Dyst. 1.600 mtr. Nagr. 1.600 zł. 1) Ingola ż. Dorosz, 2) Flaga (35), 3) Łotr (44,5), 4) Royaliste (59), 5) Kwestarka B. W. (146). Wyc. Magnifika, Nuta, Jasiek, Łęczyn, Laska II i Nygus II. Wygr. w 1.46 s. ł. o 4 dług. Tot. 9, fr. 8—10,5.

GON. V. Dyst. 1.800 mtr. Nagr. 3.000 zł. 1) Juras ż. Stasiak, 2) Anana (11,5), 3) Dar (75), 4) Iwar (98), 5) Orlean (48). Wyc. Kmiotek, Nord i Ice. Wygr. w 1.58 s. ł. o 2 dł. Tot. 10, fr. 5,5—5,5.

GON. VI. Dyst. 1.100 mtr. Nagr. 2.400 zł. 1) Pegazus ż. Fomienko, 2) Neon (8), 3) Morsik (39). Wyc. Nur, Jeritza, Kenia, Newmarket, Petarda, Tresto i Algier. Wygr. w 1.10 s. ł. o 2 dł. Tot. 12,5.

GON. VII. Dyst. 1.600 mtr. Nagr. 2.200 zł. 1) Nord ż. Gulias, 2) Harmattan (22,5), 3) Łuk (28,5), 4) Macedonia (21). Wyc. Orangade i Ławnik. Wygr. w $1.42\frac{1}{2}$ w walce o 1 dł. Tot. 10,5, fr. 6,5—7,5

Zmarli

Bernardt Antonina l. 42, buchalterka; Banaszek 1 rok; Bogucka Aniela l. 37; Czajkowska Adela l. 72; Dzięciołkiewicz Jan l. 71, ślusarz; Gess Andrzej l. 51, wyrobnik; Kucińska Janina l. 57; Kwiatkowska Katarzyna l. 62; Miszczuk Wiesław l. 61; Mroziński Wacław l. 62, magazynier; Makarewicz Franciszek l. 40, robotnik; Potempski Edward l. 60, inżynier; Rukat 4 mies.; Skirgiłło Jerzy l. 46, urzędnik; Skwaryński Marian l. 4; Szydłowska Stanisława l. 31; Szyran l. 2; Włodarczyk 1 mies.; Wrona Rozalia l. 50; Zielińska Marianna l. 66.

RADIO

Czwartek 1 października

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pl.). 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muz. (pl.). 8.00 **Audycja dla szkół**

11.30 Poranek muzyczny dla szkół powsz. Wyk.: M. Bieńkowska — sopran. Chór dzieci krakowskich (przy szkole św. Jana Kantego), pod dyr. J. Suwary. Objaśn. A. Riegera (z Krakowa). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Nowiny leśne" — prof. J. Kloska. 12.23 Konc. Tria Salonowego P. R. 13.10 **Chwilka gosp. domowego.**

15.30 Wiad. gosp. 15.45 „Przyroda w październiku" — pogad. S. Sumińskiego dla dzieci star. 16.00 Fr. Schubert: Oktet F-dur op. 166 w wyk. Kwart. Lonera. 16.45 „W dwudziestolecie dymisji J. Piłsudskiego z dowództwa Pierwszej Brygady Legionów" — odczyt, wygł. W. Lipiński. 17.00 Konc. solistów. Wyk.: Jaworski — skrzypce, G. Matjasiak — śpiew. 17.50 „Tam, gdzie chleb jest przysmakiem" — fel. M. Freudmana (ze Lwowa). 18.00 „Jak spędzić święto?". 18.10 „Życie kult. stolicy". 18.15 Konc. rekl. 18.50 Przemówienie Ministra W. R. i O. P. prof. W. Świętosławskiego z okazii Tygodnia Budowy Szkół Powszechnych.' 19.00 „Najlepsze słuchowisko sezonu 1935-36 r." Ogłoszenie wyników plebiscytu Wydziału Lit. P. R. 19.10 Oryginalny Teatr Wyobraźni: słuchowisko p. t. „Mój synek" — napisał G. Morcinek (z Katowic). 19.35 Koncert Kapeli Ludowej pod dyr. F. Dzierżanowskiego z udz. H. Ładosza (przyśpiewki) (z Wystawy Radiowej). 20.35 „Skrzynka techn." — red. W. Frenkiel. 20.45 Dzien. wieczorny. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 „Nasze pieśni" — „Zapomniane pieśni" w wyk. F. Perkowskiej - Krysiewiczowej — sopran. Przy fortep. Irena Kurpisz - Stefanowa (z Torunia). 21.30 **KONC. W WYK. POZNAŃSKIEGO CHÓRU KATEDRALNEGO POD DYR. KS. DR. W. GIEBUROWSKIEGO (Z POZNANIA).** 22.15 „Sport w Chorzowie" — pogad. St. Kisielewskiego (z Katowic). 22.25 Wiad. sport. 22.30 Mpz. tan. (pl.). 23.00 Muz. tan. w wyk. Zespołu Tychowskiego i J. Rosnera.

Piątek, 2 października

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pl.). 8.00 Aud. dla szkół.

11.30 Aud. dla szkół: (dla dzieci st.) — „Mała bohaterka" — słuchowisko wg. opow. Falorsi - Sistini. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Jesienne prace na łące" — inż. Z. Wnorowski. 12.13 Dzien. południ. 12.23 Muzyka symf. (pl.). 13.10 Chwilka gosp. domowego.

15.30 Wiad. gospod. 15.45 Rozmowa z chorymi ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa). 16.00 „Tysiąc i jedna noc" — koncert w wyk. Ork. A. Hermana (z Krakowa). 16.45 „Po Polesiu bez przewodnika" — reportaż Z. Skierskiego. 17.00 Konc. w wyk. Małej Ork. P. R. z udz. A. Wysockiego (śpiew) (z Wystawy Radiowej). 18.10 Poradn. sport. 18.20 „Przegl. wyd." — prof. H. Mościcki. 18.30 Pogad. aktualna. 18.40 Konc. rekl. 19.05 „Głosy z oddali" — pogadanka. 19.10 Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.20 Konc. w wyk. Ork. Mandolinistów „Hejnał" pod dyr. A. Eplera i St. Rusockiego (tenor). W progr. utwory Fr. Schuberta (ze Lwowa). 19.50 „Rewia mód" (obrazek obyczajowy z życia Warszawy) z powieści E. Czekalskiego p. t. „Oczy wilczycy". 20.05 Inauguracyjny konc. symf. z Filh. Warsz. Ork. pod dyr. Z. Latoszewskiego, M. Karłowicz: Oświęcimowie—poemat symfoniczny — K. Szymanowski: IV Symfonia — wyk. J. Turczyński z tow. ork. Z. Noskowski: Wariacje na temat preludium A-dur Chopina „Z życia narodu" — wykr. ork. Ig. Paderewski: Fantazja polska — wyk. J. Turczyński z tow. ork. L. Różycki: Stańczyk, scherzo symfoniczne — wyk. ork. W przerwie — Dzien. wiecz., oraz Pogad. aktualna. 22.30 Wiad. sport. 23.45 Muz. tan. (pł.).

MICHAŁ WSZERAD 6)

PANI PREZES i S-KA
Powieść obyczajowa

Prezes zaś był zajęty ożywioną dyskusją na temat wyścigów konnych, którymi bardzo się interesował. Wyścigi, to sport dżentlemanów — zwykł mawiać. — Książę Walii, a obecnie król Edward najmiłościwiej nam panujący... Prezes ku uciesze wytwornych panów z MSZ lubił udawać Anglika, zdawał sobie sprawę z tej swojej słabostki i był z niej dumny. Widocznie pozostało mi z dzieciństwa — mawiał w przystępie dobrego humoru. — Już wtedy mi się kroiła angielska choroba. Ha, ha! — śmiał się z własnego dowcipu.

— Cóż tak późno panie majorze? — zapytał teraz. — I czegośmy tacy markotni? Najlepiej napić się kieliszeczek. Chodź pan do bufetu. — I nieco niepewnym już krokiem ruszył pierwszy, nie oglądając się na Turawskiego który nie miał najmniejszej ochoty iść za nim. Zauważył już miny arystokratycznych młodzieńców, którzy przed chwilą z uprzejmym zainteresowaniem przysłuchiwali się wywodom prezesa. Teraz nie ukrywali kpin.

— Stary osioł — rzekł jeden z nich pogardliwie.

— Cicho, durniu. Po co takie rzeczy gadasz? Nie chodzi ci o tę synekurę?

— E! Stary osioł da w każdym razie. Papa by go nie zaprosił na polowanie! To znaczy, że papa by go i tak zaprosił, bo się stara o umorzenie podatków, ale temu błaznowi się zdaje...

Turawski odwrócił się i szybko podążył za gospodarzem. Kulturalna atmosfera otoczenia już zaczęła go ściskać za gardło i kto wie, czy dla wzmocnienia nie byłoby dobrze je przepłukać.

Bufet mieścił się w jadalni, również zbyt małej na tak obszerne przyjęcia. Przy niewielkim stoliku zastawionym butelkami stało kilku łysawych notabiów i chichotało obleśnie z dowcipu opowiedzianego właśnie przez grubego żyda. Taubman! Major chciał się cofnąć, ale już wszystko widzący redaktor dostrzegł go, porzucił towarzystwo i biegł ku niemu z wyciągniętą ręką o krótkich, tłustych palcach z resztkami wymanikurowanych paznokci. Turawski musiał użyć dużego wysiłku woli, aby przyjąć powitanie.

— Szacunek dla pana majora — rozchylone w uprzejmym uśmiechu grube wargi odsłoniły rząd złotych zębów — musi pan major napić się z nami. Ten Grywlewicz — dodał ciszej — nie ma pojęcia o alkoholu. Musiałem go wziąć na przeszkolenie. Ale znalazłem dla niego jarzębiak! Palce lizać... Takiego nawet u Kazia Rościkowskiego nie można dostać. A przecież ziemiańsk dom.

Mówił coś jeszcze, ale dalszego ciągu major nie słyszał, przejęty pasją na bezczelnego parcha ciągnącego go za ramię. Ta poufałość w stosunku do ministrów: Kazio Rościkowski! Ale mają za swoje. Do tego prowadzi zapraszanie takich ludzi do siebie. Żyda najlepiej obchodzić o milę

W tej samej chwili wszedł nowy gość i Taubman puszczając ofiarę, puścił się w lansadach ku niemu.

Ach, dyrektorku!...

Gospodarz także szczęśliwie zajął się znakomitą osobistością i Turawski wyślizgnął się z powrotem do salonu.

Wszystko wskazywało tutaj na to, że Grywlewiczowie nie zdołali jeszcze zasymilować się do stanowiska, na jakie zostali niedawno wyniesieni. Wspaniały dywan perski pokrywał posadzkę, żrąc się strasznie z błyszczącymiświeżością szkarłatnymi tapetami w wielkie, niebieskie kwiaty. Na ścianach wśród zakupionych w Zachęcie peizaży znakomitego Krajana wisiała fotografia pana domu, jako nowego honorowego prezesa straży ogniowej. Portret prezesowej pędzla Smyki, widomy znak stanowiska społecznego — był dopiero na ukończeniu. Grywlewiczowa często lubiła wtrącać do rozmowy dyskretne, ale wyraźne o nim wzmianki. Towarzystwo było wytworne i dobrane. Wielki przemysł reprezentowany przez paru drobniejszych dyrektorów i jedną najgrubszą rybę — samego prezesa Gwichta dopiero od niedawna zaczął zaszczycać salony Grywlewiczów. Dużo było za to kolegów ze sfer „czynników miarodajnych', którzy widocznie czuli się świetnie, bo rozmowa była swobodna i ożywiona. Grube ryby otaczali krzykliwie ubrani mniejsi żydzi niewiadomego autoramentu i na okrasę paru obiecujących młodzieńców z „wyższych sfer", którzy przybierając nonszalancki i pogardliwy wyraz twarzy pozwalali się adorować prezesowej i jej przyjaciółce, dyrektorowej Landauowej. Z brydżowego kącika, przy którym się zgromadzili, dochodził co chwila jej piskliwy śmiech.

Turawski rozglądał się z niesmakiem, znudzony i przejęty nieprzepartym pragnieniem opuszczenia wytwornego towarzystwa. Plany B. G. Znowu plany B. G. — myśl o tajemniczej nieuchwytnej szajce nie opuszczał ago ani na chwilę, wydobywając się raz po raz na powierzchnię jego świadomości.

Przyszedł tu przecież żeby rozejrzeć się wśród grylewiczowskich gości, by próbować uchwycić nitkę, po której możnaby dojść jącej plany wojskowe, ostatnio B. G. Miał się rozglądać i szukać podejrzanych, a teraz stał wobec różnorodnego tłumu wyższych urzędników, przemysłowców, bankierów, arystokratów, Polaków i żydów, z których każdy reprezentował jakieś wpływy każdy miał dostęp mniejwięcej wszędzie. Nikt tu właściwie nie był podejrzany ale major nie miał żadnego dotąd powodu, aby na którymś z nich specjalnie skoncentrować swą uwagę.

(C. d. n.)

27000 ha obejmuje obszar 109 majątków przeznaczonych na przymusową parcelację

W dzisiejszym numerze Dziennika Ustaw ukaże się rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 bm. o ustaleniu wykazu imiennego nieruchomości ziemskich, podlegających przymusowemu wykupowi. Rozporządzenie zawiera wykaz 109 majątków o ogólnym obszarze 27.000 ha na terenie następujących województw: warszawskiego, łódzkiego, kieleckiego, lubelskiego, wołyńskiego, tarnopolskiego, lwowskiego i krakowskiego.

Woj. warszawskie

W województwie warszawskim podlegać będą przymusowej parcelacji m. in. majątki: Gnojno Zawadzkiego 320 ha, Borówko Żmigrodzkiej 100 ha, Słupca Mała Gorzechowskich 160 ha, Przybojewo i Goławino Antoniego Dębskiego 635 ha, Popowo Bobińskiego 300 ha, Seropi, Lisice Sroczyńskiego 210 ha i Obory Łyczyn Potulickiego 160 ha.

Woj. łódzkie

W województwie łódzkim Bratoszewice Rzewuskiego 120 ha, Kopanino, Stary Nelken 320 ha, Wartkowice Gostków Skrzyńskiego 120 ha, Kociołki Łuszczewskiego 180 ha, Głuchów Zaborowskiego 360 ha.

Woj. kieleckie i lubelskie

W woj. kieleckim: Białaczów Broel Platera 335 ha, Winiary Józefa Targowskiego 150 ha, z majątków Artury, Konstantego i Róży Radziwiłłów 300 ha. W woj. lubelskim Zalesie Sobolewskich 240 ha, Żmudź Dziwickiego 400 ha, Strzyżów Rulikowskich 365 ha, Husynne Marii Woronieckiej 580 ha, Bobrowiec Kryckiej 260 ha, Kłodnica Dolna Rusanowskiego 130 ha, Siennica Różana Koszarskiego 220 ha, Czemierniki i inne Karola Raczyńskiego 300 ha, Sucha i inne wspólna własność Raczyńskiego, Tyszkiewicza i Żółtowskiego 380 ha, Snopków Jaszczyńskich 220 ha, Kiełczewicze Okulicza 270 ha, Łaziska Iłłakowiczowej 400 ha, Branica Rulikowskiego 345 ha, Międzyrzec Andrzeja Potockiego 300 ha, Turów Artura Potockiego 300 ha, Sielec Makomaskich 320 ha, Łochów Kurnatowskiej 500 ha, Hołowno Antoniny Zaleskiej 290 ha, Włodawa Konstantego Zamoyskiego 400 ha.

Woj. wołyńskie

W woj. wołyńskim: Wojkowicze Kaszowskiego 400 ha, Stepań własność zakładów leśnych 300 ha, Dolsk Rzyszczewskiej 420 ha, Szpanów Janusza Radziwiłła 200 ha, Zabara Mikulicza 110 ha, Humienniki i inne Boguszów 325 ha, Nowosiółki Podlewskiego 340 ha i Buszcza Gawiaka 350 ha.

Woj. tarnopolskie

W woj. tarnopolskim: Krzywcze Maera 580 ha, Olchowiec Hasnerów 680 ha, Oleksińce Gromnickiego 250 ha, Zalesie Kimelmana 400 ha, Szwajkowce Potockich 200 ha, Busk Nowy i inne Elżbiety Habsburgowej i Kazimierza Badeniego 200 ha, Białokiernica Rotsztajna 320 ha, Różanówka Bubera 750 ha.

Woj. lwowskie

W woj. lwowskim: Gródek Borkowskiego 300 ha, Turzepole Ostaszewskich 300 ha, Dydnia Górna i in. Borek Preków 320 ha, Borynia i in. własn. f-my „Godula" 350 ha, Zamiechów Juliana Ustrzyckiego 210 ha, Kolbuszowa Góra i in. Jerzego Tyszkiewicza 210 ha, Ruda Różaniecka i in. Hugona Watmana 400 ha, Goje i szereg innych majątków, stanowiących własność Zofii Czarkowskiej - Golejewskiej, Marii Zamoyskiej, Wandy Dzieduszyckiej, Elżbiety Seweryny Sapieżanki i Fermencji Przeździeckiej — 800 ha. Lubycza Kameralna Horowicza — 320 ha, Żurawce i in. Hersza Hederbuscha 350 ha, Chłopy i in. Lanckorońskich 200 ha. Tuliglowy (znane z głośnych zajść) i in. Stanisława Baia 180 ha.

Woj. krakowskie

W woj. krakowskim: Wielkowieś i Rożnów Joanny Krystyny Stadnickiej 280 ha, Szczucin i in. Eleonory Lubomirskiej 300 ha, Bren i in. Feliksa Konopki 100 ha, Przecław i in. Stanisława Reya 200 ha, Nidzica i in. Salomonów 720 ha.

Majątki żydów

Z majątków żydowskich rozparcelowano 3965 ha z tego 515 ha w Kongresówce i 3450 ha w Małopolsce Wschodniej. Nie ma natomiast zupełnie w planie parcelacyjnym majątków niemieckich.

Z ogólnej liczby 27 tys. ha ziemi przeznaczonej na przymusową parcelację najwięcej przypada na Małopolskę Wsch., gdyż 8530 ha, tj. prawie jedna trzecia.

Salwa w tłum

Zeznania świadków w procesie krzeczowickim

RZESZÓW, 29. 9. Na dzisiejszej rozprawie o zajścia w Krzeczowicach sąd przystąpił do badania świadków.

Pierwszy zeznawał inż. Zegartowski, administrator majątku Krzeczowice, a następnie inż. Krzesiwo, inspektor dóbr polskiej Akademii Umiejętności. Pierwszy z nich opisuje okoliczności, wśród których wybuchł dn. 25 czerwca b. r. strajk robotników rolnych zajętych na folwarku. Obaj świadkowie przedstawiają zajścia w dn 2 lipca b. r.

Świadek Popiel, wicestarosta w Przeworsku, zeznaje, że starostwo otrzymywało zawiadomienia z Krzeczowic o rozwoju sytuacji na folwarku, szczególnie o spędzaniu z pola robotników pracujących przy rzepaku i o tem, że służba nie obsługuje inwentarza. Następnie świadek opisuje swój udział w wypadkach w dn. 2 lipca.

Następny swiadek aspirant P. P. Pasierski otrzymał od swych władz zwierzchnich polecenie udania się z oddziałem policji do Krzeczowic celem przeprowadzenia rewizji u członków komitetu strajkowego i przytrzymania ich. W czasie rewizji znaleziono flower, strzelbę i szablę. Nad ranem świadek zaalarmowany został podejściem pod folwark tłumu, złożonego z kilkuset osób, uzbrojonego w widły, drągi, siekiery i motyki, na przedzie którego szły kobiety, domagając się natychmiastowego wypuszczenia aresztowanych, którzy kilka godzin przed tym zostali odstawieni do Przeworska. Świadek pertraktował z delegacjami robotników, którzy następnie przeszli po raz drugi pod folwark. Asp. Pasierski mówi, że ostrzegał tłum kilkakrotnie przed skutkami agresywnego zachowania się, jednak tłum napierał coraz bardziej, zaczęły padać kamienie, wydał więc polecenie rozpędzenia tłumu kolbami, co jednak nie pomogło. Gdy z tłumu zaczęły padać strzały, a równocześnie zaczęto otaczać policję, atakując ją widłami i motykami, wówczas asp. Pasierski, po wyczerpaniu wszystkich środków, zgodnie z instrukcją, wydał rozkaz oddania salwy w górę, a gdy to było bezskuteczne i kilku policjantów, a m. in. sam świadek, odniosło rany, wydał rozkaz oddania salwy w tłum, który po tym się rozpierzchł.

Na miejscu zajścia znaleziono dużą ilość narzędzi, jak motyki, łopaty, drągi, dzagany i t. d.

Po południu sąd przesłuchał kilku świadków rolników, a następnie kilku świadków policjantów.

Zwyżka cen zbóż

otwiera nowe możliwości

Ostatni tydzień przyniósł wzrost cen zbóż na rynkach krajowych. Tak więc na giełdzie warszawskiej ceny żyta wzrosły z 15,75 — 16,25 na 17 — 17,75, ceny pszenicy z 23,50 — 24,50 na 25 — 26, ceny owsa z 14,75—15,75 na 15,75 — 17, ceny jęczmienia z 17,50—22.50 na 18,75—24.50.

Wzrost cen, który się dał zauważyć jest wywołany obok zmniejszonej podaży, tłumaczącej się okresem siewów, również pewnymi stałymi czynnikami

Urodzaj w Polsce okazał się gorszy, niż początkowo się spodziewano. Zbiory zaś w innych krajach okazały się niższe niż w latach ubiegłych. Wchodzimy więc w rolniczy rok gospodarczy, w którym ceny będą wyższe niż w latach ubiegłych. Otwiera to przed rolnictwem polskim widoki poprawy pod warunkiem oczywiście, że zwyżkę cen wykorzysta odpowiednia polityka rolnicza.

Legion młodych zwolenników posad

rozpada się i brnie w komunizm

T. zw. „Legion młodych", nazywany Legionem chyba tylko przez analogię z „Legionem zasłużonych", pozbawiony ostatnio znacznej części możnych protektorów i związanych z tem posad, stracił właściwie jedyną rację istnienia, jaką było dostarczanie członkom możności łatwego życia.

Kruszy się więc, rozpada i rozkłada, wytwarzając dookoła siebie atmosferę, trudną do zniesienia nawet dla najbardziej wytrzymałych. Ostatnio w Wilnie na zebraniu „młodo-legionistów", na którym przeważały elementy radykalno-socjalistyczne i komunistyczne, doszło do bójki, przy czym „bojówka endecka" miała przetrzepać skórę „czerwonym" „legionistom".

Wśród uchwał powziętych na tym zebraniu najgoręcej przyjęto taką rezolucję:

„Żądamy zniesienia, względnie (?) ograniczenia prywatnej własności na rzecz państwa".

Podobno uchwała ta cieszyła się większym powodzeniem, aniżeli inna, głosząca, że „zebrani oddają w ręce Naczelnego Wodza walkę o sprawiedliwą Polskę".

Za tego rodzaju wybryki zwymyślało „młodo-legionistów" pobratymcze „sanacyjne" „Słowo", zapominając na chwilę, że należy do tej samej co Legion rodziny i że ponosi zań moralną współodpowiedzialność.

Tego samego dnia, kiedy tak legion młodych zwolenników posad radził w Wilnie nad „zniesieniem względnie (?) ograniczeniem prawa własności", filia „legionu" w Białymstoku postanowiła poprostu zmienić żagiel polityczny i skręcić wyraźnie ster na lewo, przewidując widać, że stamtąd powiać mogą wiatry, niosące mannę posad i papierki lub metalowe krążki, zwane pieniędzmi. W odpowiedniej rezolucji stwierdzono, że władze naczelne „legionu" stanęły po stronie faszyzmu i służą kapitalizmowi. Okręg białostocki nie może z takimi panami dalej współpracować wobec tego wstępuje do Legionu młodych — frakcji, sprzymierzonej z PPS i „frontem ludowym".

A wszystko to... Szczęśliwy był gen. Cambronne, który cisnące się na usta słowo mógł wypowiedzieć.

Zjazd Katolickiego Związku Mężów

W dniu 27 września r. b. w Domu Katolickim im. Piusa XI odbył się doroczny zjazd delegatów Katolickiego Związku Mężów. Zjazd poprzedziła dwudniowa konferencja programowa oraz zebranie pełnego Zarządu Związku. Obradom przewodniczył prezes Związku adw. L. Domański.

Nowy proces narodowców

o zajścia antyżydowskie

W dniu 8 października r. b. sąd okręgowy w Białymstoku rozpoznawać będzie na sesji wyjazdowej w Knyszynie, powiatu Wysoko-Mazowieckiego, sprawę 13 narodowców, oskarżonych o udział w zbiegowisku, które dopuściło się przestępstwa zniszczenia mienia i pozbawienie wolności. Tło zajścia przedstawia się, jak następuje:

W nocy z dnia 23 na 24 maja r. b. we wsi Laskowice pow. białostockiego, tłum, liczący kilkadziesiąt osób, dokonał napadu na Mendla Izelika Zacharewicza oraz Icka i Chaima Kuczorowiczów, bijąc ich kijami oraz niszcząc około 60 kg. ryb, należących do Zacharewicza. Następnie tenże tłum zdemolował mieszkanie Mendla Rubina. Akt oskarżenia zarzuca niektórym oskarżonym, t. j. Franciszkowi Grąszkiemu, Aleksandrowi Mrozowi i innym, że we wsi Brzeziny pozbawili wolności dwóch żydów, których przetrzymali w ciągu 9 godzin w mieszkaniu jednego z oskarżonych. Następnemu oskarżonemu, Czesławowi Ostrowskiemu, zarzuca się narażenie życia Gedali Zacharowicza przez wyrzucenie go z łódki do rzeki Narwi, co wydarzyło się na terenie gminy Trzcianne. Wreszcie Mocarski oskarżony jest o to, że we wsi Laskowie lżył publicznie naród polski przez użycie obelżywych słów o pierwszym marszałku Polski, Józefie Piłsudskim.

Prokuratura w akcie oskarżenia dopatrzyła się związku pomiędzy tymi wszystkimi czynami, konsekwencją czego jest wytoczenie sprawy łącznej wszystkim 13-tu oskarżonym. Obrony oskarżonych podjęło się kilku adwokatów warszawskich. O przebiegu procesu podamy jeszcze dodatkowe wiadomości.

Papież przyjął na audiencji dziennikarzy katolickich

Uczestnicy Kongresu dziennikarzy katolickich po wysłuchaniu Mszy św., odprawionej na grobie św. Piotra w grocie Watykanu przez biskupa Cartageny, wyruszyli do Castelgandolfo, gdzie zostali przyjęci na audiencji u Ojca św. Ojciec św. udzielił błogosławieństwa obecnym, reprezentowanym przez nich dziennikom wielkim i małym, oraz ich współpracownikom w zawodzie dziennikarskim i całym rodzinom.

Wypowiedzenie umowy o pracę związków górników na Śląsku

KATOWICE, 29. 9. Związki zawodowe górników ZZZ, ZZP i CZG wystosowały do Związku Pracodawców górnośląskiego przemysłu górniczo - hutniczego w Katowicach następujące pismo:

Stosownie do postanowień par. 15 umowy taryfowej dla kopalń węgla, koksowni kopalnianych i fabryk brykietów na polskim Górnym Śląsku, niżej podpisane związki zawodowe jako kontrahenci tej umowy wypowiadają niniejszym powyższą umowę z dniem 30 września 1936 r. na dzień 31 grudnia 1936 r. celem zmiany postanowień par. 2 umowy (czas pracy). Szczegółowe propozycje przedłożymy Związkowi Pracodawców na najbliższym parytetycznym posiedzeniu.

Rektorzy u P. Prezydenta R. P.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym rektorów wyższych uczelni warszawskich, którzy przybyli przedstawić sie.

Pierwszy bank w Abisynji



W Addis - Abebie otwarto pierwszy bank; jest to filia Banku Rzymskiego. W uroczystości otwarcia wziął udział gen. Graziani.

Krwawe zajście na wsi

Zabójstwo w obronie własnej

Osada Łyszkowice nie należy do wsi spokojnej, wsi wesołej. Ciągle wybuchają jakieś spory rozstrzygane często krwawo. Ale dzień 1 września 1935 r. był szczególnie burzliwy. Rano przywieziono do szpitala porżniętego chłopca, po południu pokaleczono nożem jednego z mieszkańców, a wieczorem było zajście, którego epilog rozegrał się w sądzie.

Komendant posterunku Policji Państwowej, Jan Wojciechowski, widząc hałasujących awanturników, chciał ich uspokoić, a kiedy rzucili się na niego, wystrzelił kilkakrotnie i tak nieszczęśliwie, że jednego z napastników zabił, drugiego zranił. Sąd Okręgowy uznał go winnym zabójstwa i skazał na 5 lat więzienia. Obrona wniosła apelację i wykazała na podstawie zeznań świadków, że sytuacja była dla Wojciechowskiego groźna i uprawniała go do użycia broni. Obronę wnosili adw. Szurlej i Kwiatkowski. Sąd Apelacyjny w składzie przewodniczący s. Koehler, referent s. Moczulski i wotant s. Kamieniobrodzki uznał, że komendant posterunku, Wojciechowski, działał w obronie koniecznej i uniewinnił go.

Przymrozki i śniegi

w południowej i środkowej Polsce

W Kieleckim już od kilku dni nastąpiło znaczne obniżenie się temperatury. W nocy z poniedziałku na wtorek temperatura spadła do 0,5 st. poniżej zera i spadł obfity śnieg, który utrzymał się do godz. 9-ej rano, po czym stopniał pod wpływem padającego deszczu.

Podobnie na całym Śląsku w szeregu miejscowości spadł w poniedziałek późnym wieczorem pierwszy tegoroczny śnieg. Wczoraj w godzinach południowych ponownie, w przerwach co pewien czas, padał drobny śnieg, który jednak stopniał. Także w Brześciu, Tarnobrzegu Dęblinie i Lublinie zanotowano obfity opad śniegu.

Wtorek w całym kraju był pochmurny, padały przelotne deszcze wraz ze śniegiem Nocą panowały przymrozki. Temperaturę o godz. 14 notowano: 1 st. w Zakopanem i Grodnie, 2 w Suwałkach, 3 w Warszawie, Białymstoku i Brześciu n-B., 4 w Łodzi, Kielcach, Lublinie, Łucku i Lwowie, 5 w Pinsku, 8 w Grudziądzu, 9 w Gdyni, a 10 w Poznaniu i Pucku. Dziś ma być pogoda o zmiennym zachmurzeniu, przeważnie dużymi opadami, zwłaszcza na wschodzie i południu kraju. W dalszym ciągu chłodno. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony. 666-62 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń i Kantor — Aleje Jerozolimskie 3a, I piętro. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.